

BRUDZEW, DOBRA, KAWĘCZYN, MALANÓW, PRZYKONA,  
ŚWINICE WARCKIE, TULISZKÓW, TUREK, UNIEJÓW, WŁADYSŁAWÓW

16 VIII 1992  
Cena 2500 zł

## Uwaga, pożar!

*Gorące, upalne dni tegorocznych wakacji sprzyja-  
ją powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożarów.*

Tylko na przestrzeni dwóch miesięcy (czerwiec - lipiec) turkowska Straż Pożarna wyjeżdżała do nich aż 165 razy.

Najczęściej interweniowano w gminach: Tuliszków - 27, Brudzew - 24 i mieście Turku - 22 razy.

Liczne pożary wystąpiły również w gminach: Przykona - 19, Turek - 17, Władysławów - 13, Dobra - 12, Malanów - 10.

Ostatnie miejsca na tej liście zajmują: Uniejów - 8, Kawęczyn - 7, Świnice Warckie - 6.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że najczęstszą przyczyną pożarów było zaproszenie ognia, umyślne podpalenie bądź nieostrożność osób dorosłych. Nierzadko też przyczyną było zwarcie w instalacji elektrycznej, wady urządzeń grzewczych lub nieostrożność nieletnich.

Najczęściej płonęły gospodarstwa indywidualne i lasy.

Na marginesie tematyki p.poż. warto zauważyć, że od niedawna weszła w życie ustawa zmieniająca zasady funkcjonowania straży pożarnej. Od 1 lipca 1992 roku Zawodowa Straż Pożarna przyjęła nazwę Państwowej i poszerzyła zakres swych obowiązków. Oprócz gaszenia pożarów strażacy będą brali udział w likwidowaniu zagrożeń ekologicznych, a także szeroko pojętym ratownictwie drogowym.

JN

Spółeczny Komitet Telefonizacji m.Turku informuje, że zwrot zaoszczędzonych pieniędzy z tytułu budowy sieci telefonicznej w Turku nastąpi w lokalu Urzędu Telekomunikacji przy ul. Legionów Polskich w następujących dniach:

Data	Godziny	Osoby których nazwiska zaczynają się na litery:
18 sierpnia	10-14	A-D
	16-19	E-J
19 sierpnia	10-14	K-Ł
	16-19	M-P
20 sierpnia	10-14	R-T
	16-19	U-Z

Przekazywanie pieniędzy dokonywane będzie tylko członkom Komitetu, do rąk własnych osobie, która podpisała umowę z Urzędem Telekomunikacji (osoba, na którą figuruje telefon).

Prosimy o zabranie ze sobą dowodu osobistego i wszystkich wpłat na telefon.

Spółeczny Komitet Telefonizacji m. Turku

## Znaszli ten kraj



**P**od takim hasłem rozpoczynamy konkurs polegający na wykazaniu się znajomością z historii oraz współczesności Turku i okolicznych gmin.

W każdym numerze „Echa” na stronie 15. będzie znajdowała się zagadka lub pytanie. Odpowiedzi przyjmujemy na kartkach lub telefonicznie w ciągu 7 dni od ukazania się. Wśród zgłaszających zostanie rozlosowana nagroda.

Zapraszamy wszystkich miłośników zagadek do udziału w naszym nowym konkursie, a zyczliwych sponsorów prosimy o jego wspieranie.

Dziś „Znaszli ten kraj” po raz pierwszy (patrz str.15).

**Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Turku, ul. Polna 4, tel. 41-79.**  
Producent i dystrybutor energii cieplnej proponuje odbiorcom ciepła:  
— sprzedaż i montaż liczników energii cieplnej.  
Zapewniamy niskie ceny, terminowość i fachowość realizacji.

Już przed godziną 6.00 kupisz prasę codzienną i czasopisma (ok. 200 tytułów) w kioskach „Iza” Turek:

☛ ul. 650-lecia 14  
☛ ul. Kaliska 11  
☛ Dworzec PKS  
☛ ul. Piłsudskiego  
☛ Osiedle Wyzwolenia 4-5  
☛ Plac Sienkiewicza  
☛ ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 10

# Nowa zlewnia

**N**a początku sierpnia oddano do użytku nową zlewnię nieczystości płynnych. Funkcjonuje ona na terenie oczyszczalni ścieków (przy obwodnicy). Wykonawcą prac był Zakład Wodociągów i Kanalizacji, jego kierownik Stanisław Rygiel stwierdził, że jest to inwestycja przyszłościowa. Do tej pory nieczystości płynne wlewano na wysypisko śmieci. Działo się to zgodnie z prawem, ale taka praktyka może zostać w każdej chwili zakazana, dlatego posiadanie zlewni daje gwarancję utrzymania czystości na wysokim poziomie. Inwestycja została przeprowadzona przez Zakład Wodociągów we własnym zakresie i mimo, że początkowo planiści zakładali, że koszt samej tylko dokumentacji wyniesie ok. 120 mln zł, okazało się, że suma ta wystarczyła na ca-

łość prac związanych z budową zlewni.

Oprócz przedsiębiorstw miejscowych ze zlewni mogą korzystać również inne firmy, w tym także oso-



Oczyszczalnia ścieków

zdjęcie — A. Piasecki

by prywatne zajmujące się dbaniem o czystość. Zlewnia może przerabiać 40 m sześciennych na dobę.

Inwestycja ta przygotowuje oczyszczalnię ścieków do funkcjonowania w warunkach zaostrzonych przepisów o ochronie środowiska. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że turkowska oczyszczalnia funkcjonuje bardzo sprawnie. Odbywa się tu 97% redukcji zanie-

czyszczeń, od niedawna zakład posiada również własne laboratorium, niezależniąc się w ten sposób od laboratorium wojewódzkiego działającego w Kole. Wśród „producentów” zanieczyszczeń wodnych przeważa nadal mleczarnia, „Konserwy” i „Miranda”. AP



**S**erdecznie przepraszamy Czytelników, którym błąd drukarski utrudnił grę w „Spacer po mieście” (nr 19 „Echa Turku”). Mamy nadzieję, że miłośników gier planszowych nie zniechęciło to do zabawy, a Czytelników do lektury naszego pisma. Jeszcze raz przepraszamy za ten błąd oraz inne, które z przyczyn technicznych powstają przy drukowaniu „Echa”.

Zespół Redakcyjny „ET”



## ZEA

### wybiera dyrektora

Już wkrótce zostanie rozstrzygnięty konkurs na dyrektora Zakładów Elementów Automatyki w Turku. Zgłosiło się pięciu kandydatów, a komisja (dwóch przedstawicieli zakładu i trzech organu założycielskiego) dokonała wstępnej weryfikacji zgłoszeń

Zakłady produkują obecnie prędkościomierze, gaźniki oraz inne elementy do motorowerów. Ostatnie redukcje etatów miały miejsce w roku ubiegłym. Aktualnie pracuje tu 170

osób zatrudnionych już od dawna (średni staż pracy to 15 lat), przeciętna płaca wynosi 1700 tys. zł brutto. Poprzedni dyrektor odwołany został w marcu. W czerwcu zakład podporządkowano wojewódzie jako nowemu organowi założycielskiemu (przedtem był nim ministerstwo).

Przewodniczący Rady Pracowniczej Sławomir Gajor uważa, że dotychczasowy konkurs przebiega zgodnie z regulaminem. Pierwszy etap odbył się 20 lipca w Koninie, natomiast równo miesiąc później nastąpi rozstrzygająca tura, która zostanie przeprowadzona w ZAE w Turku. Wiadomo, że spośród kandydatów większość stanowią osoby związane z zakładem. (a)

## Jak oszczędzać wodę

Dopiero w ostatnim dniu lipca popłynęła w naszych mieszkaniach ciepła woda. Jak się okazuje zużycie wody w tym okresie zmniejszyło się o ok. 30%. Gdyby udało się zainstalować w mieszkaniach blokowych liczniki do wody to oszczędności byłyby jeszcze większe. (a)



**WCT**  
WORLD COMPUTER TRAVEL

**BILETY LOTNICZE**

Rezerwacja i sprzedaż  
HOTEL „Konin”, Aleje 1 Maja 13,  
pok. 204, tel 42-56-45

**P**rzedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Turku zwróciło się z prośbą o zawieszenie wykonania warunków decyzji z dnia 15.11.91. przedstawiając

## Kioski pozostaną!

projekt zmian elewacji istniejących kiosków na Dworcu PKS. Wykonanie nowego planu zagospodarowania tego terenu pozwoli na taką poprawę wyglądu zewnętrznego kiosków, że likwidacja ich po prostu byłaby niecelowa. SM

## Przy Dobrskiej będzie staw

W ramach rozbudowy parku miejskiego wykonywany jest przy ulicy Dobrskiej staw w kształcie nerki. Zbiornik nie należy do zbyt dużych, jego głębokość oscylować będzie od 1.1 do 1.6 metra. Zakłada się, że główna czasza stawu oddana zostanie jeszcze w tym roku. Nie wiadomo jednak, czy uda się w tym czasie staw zalać wodą. Uzależnione jest to głównie od wykonania kanalizacji sanitarnej na ulicy Poduchownej.

Dzięki istniejącemu korytu „strużki” (po ukończeniu prac płynąć będzie ona w drenach) istnieje możliwość regulacji poziomu wody. Nowy park miejski będzie rozciągał się od zbudowanego już ogrodu, przez całe Osiedle Łąkowa, aż po ka-

wiarnię Cafe Art. Jak mówi burmistrz, większa część sumy na tę inwestycję w kwocie 600 mln zł pochodzi z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, a więc nie z budżetu miasta. Do tego, że podjęto taką inwestycję skłaniał fakt, że co roku tamtejsze łąki zalewane były wodą, a podobny staw był już w tamtym miejscu przed wojną. Planowana budowa ma wpłynąć także na poprawę mikroklimatu Turku. Na pewno po ukończeniu inwestycji park ze stawem, zyska miano nowego miejsca rekreacji mieszkańców naszego miasta. To, czy będzie można się tam kąpać, uzależnione jest przede wszystkim od stopnia czystości, którego oczywiście w tej chwili ustalić nie można. Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Melioracyjne z Konina. (m)

**N**ie zapowiedzianą wizytę w naszym mieście złożyli państwo Zofia i Henryk Sęk-Sękalscy. Pobyt w naszym mieście zorganizował im, zapewniając gościnę, pan Jan Kubiak. Pan Henryk Sęk-Sękalski jest turkowiianinem działającym w latach wojny w tutejszej konspiracji. Po wojnie zmuszony

mówił między innymi o przemianach, jakie przez ostatnie dwa lata zaszły w naszym mieście. Wszyscy jednak zgodzili się, że nie można poddać się ogólnie panującemu pesymizmowi i że trzeba dostrzegać pewne zmiany na lepsze. Mimo iż materialnie nie żyje się lepiej, należy docenić, nasza ojczyzna nareszcie jest wolna.

## Kurtuazyjna wizyta

był wyemigrować do Australii. W pierwszym dniu pobytu w naszym mieście odwiedzili oni swych krewnych i znajomych, w drugim spotkali się z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miejskiej. Na spotkaniu pan Henryk Sękalski opowiedział o swych losach, które rzuciły go do Australii. Jego żona mówiła o prasie, radiu, chórze polonijnym, o pracach, w których aktywnie uczestniczy. Natomiast pan Zbigniew Majcherek

W tym samym dniu państwo Sęk-Sękalscy spotkali się z żołnierzami AK z rejonu Turek. Obiecali, że odwiedzą nasze miasto jeszcze we wrześniu.

Pobyt w naszym mieście jest częścią ich podróży po Polsce. Będą oni uczestniczyli między innymi w Zjeździe Polonii w Krakowie, gdzie pani Zofia Sęk-Sękalska jest oficjalnie akredytowanym dziennikarzem, i Zjeździe Kombatantów w Warszawie. (m)



# Malanów

## Skromna gmina

O gminie Malanów mówi wójt Stanisław Bugaj:

Nasz budżet nie jest duży, dlatego nie prowadzimy zbyt wielu inwestycji. Z drugiej strony nie mamy, tak jak w przypadku innych gmin, deficytu finansowego. Nie zamierzamy także zaciągać żadnego kredytu. W korzystnej sytuacji postawiła nas ubiegłoroczna nadwyżka finansowa. Jeśli mówię o finansach, to trzeba przyznać, że największą troską gminy będzie przejęcie oświaty i służby zdrowia. Już teraz na „naszym garnuszku” są przedszkola. Staramy się przede wszystkim utrzymać w nich odpowiednią infrastrukturę. Wiele szkół w naszej gminie jest po prostu zdewastowanych i wymaga natychmiastowego remontu. Niestety, brakuje środków, by robić to w takim wymiarze jak powinniśmy. Subwencje, które w ubiegłym roku w poważnym stopniu pozwalały prowadzić nam taką działalność, pozostały niezmienione.

W tym roku Rada podjęła decyzję, by na remonty bieżące szkół przeznaczyć 100 mln zł i tak po 25 mln zł otrzymały: Skarżyn, Miłaczew, 35 mln zł Malanów i 15 mln zł Dziadowice. Zdaję sobie sprawę, że jest to kropla w morzu potrzeb, ale niestety środki, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na nic

więcej. Warto tutaj wspomnieć, że w wielu gminach dużą aktywność społeczną wykazują mieszkańcy, przykładem mogą być choćby Dziadowice, gdzie w czynie społecznym wykonano elewację zewnętrzną.

(...) Całkowicie na naszym utrzymaniu jest ośrodek zdrowia. Rozmowy z dyrektorem ZOZ, by płacił chociaż pensje personelowi,



trwały dość długo, ale zakończyły się powodzeniem. Ciekawym rozwiązaniem było zatrudnienie z funduszu interwencyjnego pielęgniarki, która pełniła w ośrodku dyżury popołudniowe. Było to bardzo potrzebne w naszej gminie i gdy odeszła, kierownik ośrodka dyżury takie nadal utrzymał.

(...) Do prac interwencyjnych mamy zatrudnionych 4 ludzi. Wykonują oni przeważnie prace ogólnoporzędkowe i bieżące.

(...) Wiele do życzenia przedstawia stan sieci wodociągowej w gminie. Obecnie jest zwodociągowane jedynie 25% terenu. Wymownym przykładem może być choćby wieś

Grąbków, która nie ma wody w ogóle. W okresie suszy, gdy nie pada deszcz sytuacja stała się prawie dramatyczna. Do kilku wsi wodę musimy dowozić beczkowozami. Są to punkty w Kotwasicach, Dziadowicach Folwarku, przy ulicy leśnej w Malanowie. Robione jest to na koszt gminy. W punkcie w Porozu zaopatrujący się w wodę muszą płacić 3 tys. zł za metr sześcienny. Pracująca hydrofornia nie zaspakaja potrzeb gminy i dlatego też największą naszą inwestycją będzie budowa dwóch następnych: w Kotwasicach i Miłaczewie. Bardzo chcielibyśmy zakończyć budowę samych budynków jeszcze w tym roku.(...) Gminy Malanów leży na dość słabych ziemiach klasy V i VI. Tak więc kwoty z podatku od ziemi są znikome. Pokażne wpływy pochodzą z podatków od rolników. Z kolei największym naszym dłużnikiem jest zakład „Polino”, który zalega nam prawie 500 mln zł z odsetkami. W ramach spłaty tego długu dyskutuje się sprawę przejęcia hydroforni. Gdyby do tego doszło mielibyśmy rozwiązany problem z dostarczaniem wody do Feliksowa, Malanowa i Grąbkowa. Rozważana jest nawet koncepcja skomunalizowania obiektów po Polino, ale to jeszcze długa przyszłość.

(...) Jeszcze w tym roku zamierzamy pobudować w Malanowie przy remizie, wieloczynnościowe boisko sportowe. Pomieścimy na nim boisko do gry w piłkę nożną, ręczną i siatkową, kort tenisowy. Zimą będzie tam robione lodowisko, na którym zamierzamy organizować naukę jazdy na łyżwach.

notował:(m)

## Turek

### Czy będą fundusze?

31 lipca w sali posiedzeń Gminnej Spółdzielni „SCh” w Turku odbyła się XVIII Sesja Rady Gminy Turek. Na 19 radnych obecnych było 11. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Gminy Bogdan Kowalski. Relację z działalności międzysesyjnej dożył wójt gminy Jan Owczarek, który poruszył sprawę pracy metodyka w przedszkolu oraz sprawę subwencji wykonawczej. W obradach uczestniczyła także prezes GS Urszula Jasnowska, do

której obecni mogli kierować pytania dotyczące cen skupu zboża. W interpelacjach poruszona została kwestia obecnej ceny wody.

Miasto płaci 2500 zł, a wieś 2900. Skąd ta różnica? Nie godzimy się na taki podział.

Rozmawiano także na temat dalszego istnienia SKR-u, który prawdopodobnie może ulec likwidacji.

Szkola w Turkowicach stara się o zainstalowanie centralnego ogrzewania. Stąd padł także wniosek o pieniądze na tę inwestycję. Wójt nie mógł obiecać, że sprawa zostanie pozytywnie rozpatrzona. Powodem jest brak funduszy. Problemem jest dowóz dzieci do szkół. Obecnie autobus jest w remoncie, a na zakup nowego gminy po prostu nie stać. Nie ma też pieniędzy na budowę drogi łączącej Kaczki z Turkowicami. Na razie na ten cel ma być prze-

znaczona kwota 160 mln zł. To jednak może pokryć tylko „częstkę” kosztów.

Planowany budżet mieścił się w kwocie 6.341.892 tys. zł. Dochody za pierwsze półrocze wyniosły 3.773.062 tys. zł. Na wydatki przeznaczono 2.328.965 tys. zł. Budowa wodociągu w Cisewiu pochłonęła 71 mln, w Wietchininie - 49 mln, we Wrzącej - 147 mln, Albertowie - 83 mln, Szadowie - 209 mln, Słodkowie - 60 mln, w Budach Słodkowskich - 270 mln.

Pod koniec sesji odczytano również dwa wnioski, które napłynęły z Komendy Hufca w Turku oraz od proboszcza parafii św. Barbary. Obydwa dotyczyły jednego tematu - dofinansowania. Jak stwierdził przewodniczący Kowalski wnioski te mają być rozpatrzone w chwili, gdy gmina otrzyma dotacje. Po dwugodzinnej debacie XVIII sesja RG została zakończona. Sylwia Michalska

## Uniejów

22 lata temu zwodociągowano, jako pierwszą w gminie Uniejów, wieś Wilamów. W maju Wołę Przedmiejską, a 17 lipca przekazano do eksploatacji sieć wodociągową w Roźniatowie o długości 3452 m oraz przyłącza do 51 gospodarstw długości 1858 m.

W ramach inwestycji zmodernizowano również hydrofornię. Inwestorem była Spółka Wodna Wodociągowa w Roźniatowie na czele z Zarządem: Kazimierz Lisiecki - przewodniczący, Franciszek Freus - zastępca, Daniela Kozłowska - skarbnik oraz z przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Henrykiem Pawłowskim. Budowa finansowana była ze składek Spółki Wodnej, kredytu zaciągniętego w BGŻ w Warszawie, ze środków fundacji wspierającej zaopatrzenie wsi w wodę oraz Urzędu Gminy i Miasta w Uniejowie.

Ogólna wartość inwestycji wyniosła 326 mln zł. Wykonawcą robót był Państwowy Ośrodek Maszynowy we Wrzącej Wielkiej, nadzór inwestycyjny z ramienia UGiM sprawował „Rolwód” w Koninie, a organizatorem i koordynatorem całości zadania był inspektor ds. gospodarki wodnej UGiM mgr inż. Jan Broż.

W odbiorze wodociągu oprócz ww uczestniczyli: burmistrz Marian Pięgot, inspektor nadzoru Zdzisław Gradecki z „Rolwodu”, z ramienia wykonawcy inż. Marian Hyzewski, a przyjmującego wodociąg w użytkowanie — Stanisław Jaszczura z PGKiM w Uniejowie.

Sprawdzony w wykonawstwie robót i zwycięzca w przetargu POM z Wrzącej Wielkiej prowadził intensywnie prace przy wodociągowaniu wsi Spycymierz. Na 31 wsi w gminie będzie to czwarta zwodociągowana. Marek Jabłoński

## Dobra

### Sesja nadzwyczajna

Ogłoszona została kolejna (nadzwyczajna) Sesja Rady Miasta w Dobrej, mimo że w tym dniu przewidywano brak quorum. Radni przyjęli wiele uchwał, w tym zaciągnięciu pożyczki na wodociągowanie wsi w wys. 350 mln zł i o podjęciu rozmów z przedstawicielami Fundacji Ochrony Środowiska, także o zaciągnięciu pożyczki na kontynuowanie czyszczenia oczyszczalni ścieków w Dobrej. Radni zgłosili wiele interpelacji. Radny Zgolinski za głęboką niesprawied-

liwość uznał opłaty za dzierżawę wieczystą działek na Osiedlu Wiatraki. Radny Janiak pytał, czy burmistrz wystąpił z wnioskiem do wojewody o uznanie gminy Dobra za obszar objęty klęską suszy. Radny Woreta zwrócił się z pytaniem, czy wiadomym jest, kiedy rolnicy, którym podsiąki ze zbiornika „Jeziorosko” podtapiają łąki, otrzymają odszkodowania. Radny Pakula wnioskował, aby udostępnić mieszkańcom Dąbrowicy punkt czerpania wody w Boleszczynie, gdyż brak wody w studniach, spowodowany przez suszę, zmusza ich do siedmiokilometrowych wyjazdów po wodę. Radny Miklas zażądał ponownej wyceny garaży przy placu Słowackiego, gdyż jego zdaniem pierwsza wycena była zawyżona. Radny Smoliński przypomniał o regulacji granic miasta, która dotychczas nie została zatwierdzona.

Odpowiedzi udzielił z-ca burmistrza Piotr Schulz. Stwierdził, że kwotę dzierżawy nalicza się zgodnie z ustawą, która to reguluje (wynosi ona 2 % wartości działki). Ustawa nie przewiduje klęski suszy lecz znaczne zagrożenia mienia. Z takim właśnie wnioskiem burmistrz wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego na początku lipca. Sprawa odszkodowań za podtopione łąki ma być rozwiązana do końca sierpnia, według przewidywań mgr Czarneckiego z ODGW. Udostępnienie wody w Boleszczynie rolnikom z Dąbrowicy, zależy od decyzji wójta gminy Przykona. Burmistrz wierzy, że ze względu na trudną sytuację spowodowaną suszą, wójt w końcu wyrazi zgodę. Garaże zostaną ponownie wycenione, a następnie sprzedane zainteresowanym.

Andrzej R. Tyczyno





# Pod fontanną

lem, forse wzięli kumple. Ponad trzy lata siedziałem. Ech, co tam wspominać. Daj no teraz, redaktor, na zabieg.

— Piwko ?

— Jakie piwko, k....

. Ja piwa cztery lata nie piłem. Daj na zabieg i zaraz wracam.

Rzeczywiście, po chwili wraca.

— To gdzie jest ta meta ?

— Tu zaraz obok. Tylko nie pisz gdzie.

— Pracujesz gdzieś ?

— A skąd! Kiedyś zgłosiliśmy się z Jerzykiem do sprzątnia. Ale nam nie dali. Potem patrzę, a trawę kosi taki jeden... Ale jak kosi! Trawa, żywopłot, kwiaty, zatrzymał się dopiero na krawężniku, bo aż iskry poszły spod kosiarki. Taką k... miał fazę !

Podchodzi Romek z córką. Ona wygląda na 13 lat, jest ładna i miła. On ma krok niepewny. Żona urodziła dziecko i zmarła. Romek idzie kupić córce zegarek. To on jest właścicielem warcab, w które odbywają się tu regularne rozgrywki. Romek nie pozwala robić zdjęć. Nie śmieje się i nie hałasuje. Patrzy jak grają.

Prawie wszyscy spod fontanny mają za sobą kryminalną przeszłość. Kradzieże, włamania, rzadziej bójki: § 203 i 208. Zwiedzili zakłady penitencjarne w całej Polsce. Wynieśli stamtąd pamiątki w postaci tatuaży oraz pogardę do służb porządkowych.

— Policjanci też piją - krzyczy Krzysiek - sam wdziałem jak jeden taki jechał po pijanemu samochodem. A wczoraj o 12 w nocy sie-

działem sobie tu spokojnie, a podchodzą do mnie tacy dwaj i mówią: „Masz pięć minut. Albo izba wytrzeźwień i kolegium, albo zmiatasz natychmiast do domu”. Co miałem zrobić. Poszedłem.

— A mnie zabrali stąd bez powodu, nawet nie sprawdzili krwi i od razu wywieźli do Konina. Myślę, że im teraz zapłacę pół miliona za izbę wytrzeźwień.

— A w ogóle to tu jest spokojnie. Nie ma o czym pisać, nic się nie dzieje. Raz tylko odkorkował tu Andrzej...

Życiorysy mają podobne.

Antek ma 43 lata, z tego 14 spędził w więzieniach (w jednym przez miesiąc trzymano go w izo-

Niektórzy otrzymują rentę lub zapomogę. Inni liczą na sponsora. Rzadko się zdarza, aby ktoś zaproponował im jakąś dorywczą pracę. Są tacy, którym MOPS przyznał jednorazowe zasiłki (ok. 300 tys. zł). Przynajmniej połowa pije de-naturat. Większość ma za sobą pobyt na oddziale odwykowym, poradnię w Turku, esperol. Jeden chodził krótko na spotkania Anonimowych Alkoholików.

Gdzie piją? Na korytarzach, na ławkach, na melinie.

— Ja byłem trzy razy w „Arkadach” - mówi Wojtek - ale mnie k... wyproszono.

**Tekst i zdjęcia: Andrzej Piasecki**

(imiona bohaterów reportażu zostały zmienione)

latce). Wielu z nich przeszło przez OPS (Ośrodek Przystosowania Społecznego), gdzie trafiali w czasach PRL „za uchylanie się od pracy”

Jak żyją ?

— Zameldowany jestem u żony - mówi Józek - ale od rozwodu z nią nie mieszkam. Śpię to tu, to tam. Do matki też nie chodzę.

— Jak byłem na eksporcje - opowiada Zdzi-siek - to miałem trochę forsy, potem kuroniówka. Teraz pieniądze się skończyły, a kuroniówkę zabrali...

Pieniądze zdobywają sobie tylko znanym sposobem. Czasami mają je ze sprzedaży butelek.



**W**ojtek należy do najstarszych bywalców miejskiego rynku. Najstarszych stażem, bo jeśli chodzi o wiek, to ma zaledwie 32 lata. Mieszka w rynku z mamą, która się nim opiekuje. Jego strój pozostawia wiele do życzenia. Opowiada, że gdy raz zgłosił się do PCK po jakieś spodnie, to powiedziano mu, że ma bogatą matkę, która może mu je kupić i spodni nie dostał.

— Jak tak mocno grzeje, to idę w cień, do sieni. Dzień dobry, panie Stasiu! Byłem u doktor Nagler, byłem na odwykowie w Koninie i w Gnieźnie. To bujdy, że my tu rozrabiamy. Popatrz jakie z nas spokojne chłopaki. Ławeczka, warcaby, czasami Mieciu przyniesie akordeon to się pośpiewa. W pudle byłem k... mać, ale tego gościa nie zabiłem. Jak wszedłem i on zobaczył takiego chłopca jak ja, to się spietrał, dostał zawału i wykitował. Potem zrobili z tego napad z rabunkiem. A co ja zrabowałem? Ty-le, co się kropki miętowych napi-

# U drzwi twoich...

## czyli poniedziałek z burmistrzem

**W** każdy poniedziałek od godziny 12.00. burmistrz Turku przyjmuje mieszkańców miasta w sprawach skarg, wniosków i interwencji.

**Z** czym przychodzą ludzie do burmistrza?



**Dziewczyna z ośmiomiesięcznym dzieckiem na ręku:**

Przychodzę w sprawie mieszkania. Jestem tu już trzeci raz. Teraz mieszkam u teściów w M - 4. Mieszkają tam razem trzy rodziny - trójka dzieci. do dyspozycji mamy 6 metrów kwadratowych. Byłam już tu dwukrotnie w ciągu ostatniego półrocza. Pan burmistrz twierdzi, że mieszkanie może dać poza kolejnością tylko tym, którzy zostali poszkodowani przez los, pożar lub zawalenie się domu. Każe mi czekać. Ale jak tu spokojnie czekać, gdy drugie dziecko w drodze, my z mężem nie pracujemy, a mieszkania dostają tacy, którzy dostać nie powinni. Słyszałam od koleżanki, że są osoby, które otrzymują mieszkanie poza kolejnością, bez opinii komisji. Poza tym wiem na pewno o takich sytuacjach, gdzie mieszkanie powinno zostać ludziom odebrane, gdyż z niego nie korzystają. Np. w mieszkaniu przy ul. Sportowej jest zameldowany taki facet, który wcale tam nie przebywa. Pije i wałęsa się po mieście, często można go zobaczyć w rynku, a mieszkanie wynajął ruskim. Odbywają się tam regularnie piątkowe imprezy, sąsiedzi przeżywają koszmar. I taki ktoś ma przydzielone mieszkanie. O tym wszystkim chcę powiedzieć dziś burmistrzowi.

**Kobieta, lat 60:**  
Mieszkam przy ul. Kaliskiej, niedawno Domu Usług. Od czasu jak sąsiedni dom został rozebrany, u mnie w mieszkaniu panuje wilgoć nie do opisania. Od ściany poodsuwałam meble, wszędzie są zaciski i grzyby. Wiedzieliśmy, że to do nich nie należy. A ja widzę, że inne domy się remontują, więc przyszedłem do burmistrza powiedzieć mu, aby ktoś tę moją wilgoć zobaczył.

**Mężczyzna, lat 22:**  
Idę do burmistrza w sprawie zezwolenia na działalność gospodarczą. Nie jestem tu pierwszy raz. Rok temu chodziłem w sprawie mieszkania, ale nic nie załatwiłem. Teraz myślę, że będzie lepiej. Wystarczy, że burmistrz wyrazi zgodę, dalej sprawą zajmie się Wydział Gospodarki Gruntami.

**Młode małżeństwo:**  
Jesteśmy tu już któryś raz z rzędu. Trzeba chodzić aż do skutku. Dzisiaj powiem burmistrzowi, że mieszkania otrzymują tacy, co mają dom i nie mają rodziny, albo są na końcu listy. Czy podam konkretne przykłady? Oczywiście. Jedna pani dostała mieszkanie w bloku koło mleczarni. Pracuje w urzędzie, więc jej się udało, choć wcale nie była w tak trudnej sytuacji jak ja. W moim mieszkaniu jest wilgoć, dziecko choruje. Tylko jak komisja przyjdzie latem, gdy jest sucho, to tej wilgoci nie zobaczy. Do tej pory jak tu przychodziłam to burmistrz mówił tylko o cierpliwym czekaniu, mówił też, że musi realizować te listy, które ustalił jego poprzednik. Zobaczymy co powie dziś.

**Kobieta, ok. 35 lat:**  
Ja jestem z Ukrainy. Mieszkam w Turku już od pół roku, w hotelu. Chciałabym, aby moje dziecko chodziło tu do szkoły, chciałabym też znaleźć tu jakąś pracę, ale muszę mieć najpierw kartę stałego pobytu.

**Mężczyzna, lat 37:**  
Ja w sprawie trzeciego etapu gazownictwa w zachodniej części Osiedla Dobrskiego. Chciałem doprowadzić do swego domu gaz, ale sąsiedzi życzą sobie po kilka milionów odszkodowania za przeprowadzenie gazociągu przez ich działki. Szkody będą minimalne, wydaje mi się więc, że tak duże odszkodowanie jest nieuzasadnione. Zapytałem pana burmistrza czy w takiej sytuacji jest jakieś inne wyjście.

**Emeryt, lat 75:**  
Kolo Domu Dziecka leży wielka kupa gałęzi, które wyciął PDD. Tam teraz wywozi się śmieci, popiół i inne odpady. Ja tam niedaleko mieszkam i nie mogę na to patrzeć. Idę ze skargą do naczelnika.

**Kobieta, ok. 35 lat:**  
Ja po raz kolejny w sprawie mieszkania. Chodzę tu od dawna i widzę, że ci, co kiedyś tu razem ze mną stali teraz już nie przychodzą. Pewnie mieszkania dostali. U mnie w domu wilgoć, dziecko chore...

**Kobieta z małym dzieckiem:**  
Przychodzę tu od pół roku co tydzień. Mieszkam na Kaliskiej, 25 metrów kwadratowych na 5 osób! Tu słyszę ciągle tylko jedno: czekać. Czekam, ale przchodzę, żeby się przypominać. Jak mnie burmistrz zobaczy w drzwiach, to od razu pozna.

**Mężczyzna, lat 60:**  
Mieszkam na poddaszu przy ul. Kaliskiej 43. Teraz jest tam niesamowicie duszno, a zimą z kolei panuje mróz. Żona jak mieszkała ze mną to się rozchorowała, ja sam też jestem po zawale. Byłem tu już kilka razy, na razie usłyszałem, że mam czekać do jesieni.

**Kobieta, lat 65:**  
Syn mój był pięć lat na liście w sprawie przydziału mieszkań. Potem go wyrzucili. Ja tu przychodzę od dawna, bo nie mam gdzie mieszkać. Zameldowana jestem tymczasowo u jednych ludzi, gdzie śpię na polowym łóżku. Wiem, że na Świerczewskiego od paru lat jest puste mieszkanie, pokój z kuchnią, i chciałam, aby mi je przydzielili.

**O poniedziałkowych interesantach opowiada burmistrz Roman Rybacki:**

Od początku ustalone zostało, że jeden dzień w tygodniu musi być przeznaczony na przyjmowanie interesantów. Dzisiaj nie było najgorzej. Wiadomo lato, okres urlopów. Kiedyś zmuszony byłem przyjąć aż 43 osoby. Wprowadziłam wywieszka na drzwiach mówi o godzinach 12.00. - 16.00., ale w praktyce jestem tak długo, póki ostatni petent nie zostanie wysłuchany. Niektóre sprawy można załatwić od ręki, inne wymagają dodatkowych formalności.

Ponad 90% to sprawy mieszkaniowe. Są to problemy najtrudniejsze, a ludzie, którzy w tych sprawach przychodzą są często podenerwowani i rozgoryczeni. Ja ich doskonale rozumiem i staram się wyjaśnić, na ile jest to możliwe zasady przydziału lokali. Prawda jest taka, że mieszkań po prostu nie ma. Po swoim poprzedniku otrzymałem listę oczekujących, której zmienić nie mam prawa. Poza wyjątkowymi przypadkami losowymi kolejność przydziału jest z góry ustalona. Ale dyskusje na ten temat rzadko mają charakter merytoryczny.

Często na moje argumenty odpowiedzią jest płacz, krzyk, pogroźki. Ludzie wysyłają skargi do premiera, prezydenta, marszałka. Potem otrzymujemy informację o nadesłaniu ta-

kiej skargi, piszemy wyjaśnienia. To bardzo jałowa praca. Wielu ludzi przychodzi tu w przekonaniu, że odkryje jakąś aferę, informują o rzekomych nadużyciach. Wszystko to potem jest skrupulatnie sprawdzane. Nie można pozwolić, by na pracy Urzędu pozostał jakiś cień pomówienia. W praktyce okazuje się, że te zarzuty się nie potwierdzają. Po za tym rzadko podawane są konkrety. Najczęściej operuje się „gólnikami”, a kiedy proszę o podanie faktów ludzie umawiają się na telefon i... milczą. Nie dlatego, że się boją. Każdy ma prawo do zachowania anonimowości. W tym celu przed drzwiami umieściliśmy skrzynkę na skargi i wnioski. Jak dotąd interesanci prawie w ogóle z niej nie korzystają.

Zdarzają się również drastyczne przypadki.

Jedna młoda para oświadczyła kiedyś, że będzie mieszkać w moim gabinecie. Przyszli tu z dzieckiem i nie zamierzali wyjść. Jak w takiej sytuacji postąpić? Można wprowadzić wezwąć policję i siłą usunąć intruzów, tylko co wtedy powiedzieliby mieszkańcy miasta? Ze burmistrz załatwia swoich interesantów przy pomocy policji. W tym przypadku jednak wystarczyły perswazyjne ustne i po rozładowaniu napięcia ludzie ci wyszli sami. Jak się potem okazało ich sytuacja mieszkaniowa nie była tak tragiczna jak sugerowali. W ogóle to prawie co tydzień słucham niewiarygodnych historii, które potem okazują się przejawskrawione.

Czy zawsze reaguję spokojnie na zachowanie interesantów?

Raz dałem się ponieść nieco nerwom. Ale sytuacja też była „nerwowa”. W trakcie dyskusji z petentką „użyła ona jeszcze jednego „argumentu” rzucając mi na stół sporą sumę niemieckich marek. Wyprowadziłam za drzwi, gdzie czekała kolejka i powiedziałam: „wynocha!” Nie była to chyba właściwa reakcja, ale po prostu nerwy nie wytrzymały. Zdaje się również, że drzwi zamknęłam nieco mocniej niż zwykle. Wolałabym zresztą o takich sprawach nie wspominać, ale to również stanowi częstą „burmistrzowskiego chleba”.

W ogóle to uważam, że dla rozwoju naszego miasta sprawy załatwiane podczas poniedziałkowych interwencji mają bardzo marginalne znaczenie. Najważniejsze dziś to: budowa ujęcia wody, kontynuowanie budowy szkoły nr 5 i załatwienie dziury w budżecie. Niemniej miasto to także indywidualne problemy jego mieszkańców. I po to jest burmistrz, aby ich wysłuchać i w miarę możliwości pomóc.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Piasecki



# Jak leczą w Malanowie

Ośrodek Zdrowia w Malanowie został otwarty w latach 70., jednak jego projekt architektoniczny pochodzi z połowy lat 60. Już od początku pracujący w nim personel narzekał na zbyt małą ilość pomieszczeń i ich małe rozmiary (przykładem może być choćby gabinet zabiegowy o rozmiarach 2x1,5 metra). Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że nie ma oddzielnej sali przyjęć dla dzieci zdrowych i chorych. Prócz nich znajdują się w nim dwa mieszkania dla lekarzy. W Ośrodku pracuje 9 osób, w tym z personelu medycznego: 3 lekarzy, 3 pielęgniarki, położna, pomoc stomatologiczna, rejestratorka. Dysponuje on również karetką pogotowia. Na początku roku przez dwa tygodnie, z powodu



Personel Ośrodka Zdrowia w Malanowie zdjęcie — M. Krzyżaniak

braku środków, nie była ona eksploatowana, jednak dzięki pomocy samorządu, który zadeklarował na ten cel milion zł miesięcznie, lekarze znów mogą dojeżdżać do pacjentów z najbardziej odległych miejscowości. W chwili obecnej gmina finansuje „techniczną stronę” działalności przychodni. Pensje lekarze oraz personel medyczny nadal otrzymują z ZOZ. Ośrodek obsługuje pacjentów z terenu całej gminy. W wielu przypadkach nie mają oni bezpośredniego połączenia autobusowego z Malanowem i są zmuszeni jeździć przez Turek. Jak mówi pani kierownik Ośrodka doktor Grażyna Myszkowska-Głód: *Największym marzeniem personelu jest zakup aparatu do wykonywania EKG. Ułatwiłoby to bardzo życie mieszkańcom gminy. To samo dotyczyłoby zatrudnienia lekarza ginekologa.* Ośrodek prowadzi także działalność profilaktyczną na terenie gminnych szkół i przedszkola. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wiele problemów, zwłaszcza natury finansowej, zostało rozwiązanych dzięki pomocy gminy. (m)

— Jak sobie radzi goszczanowski SKR w czasach kryzysu gospodarczego wsi?

— Rok ubiegły zamknęliśmy stratą rzędu 194 milionów. Jednak w porównaniu z innymi przyległymi gminami: Wartą i Koźminkiem, wcale tak źle nie wyglądały.

— Ponoć w roku ubiegłym mówił Pan o likwidacji SKR?

— Rzeczywiście na Walnym Zgromadzeniu po przedstawieniu sprawozdania zaproponowałem, by nasz SKR zlikwidować. Jednak członkowie Spółdzielni nie podjęli tej decyzji i kazali „coś zrobić”.

— I co Pan zrobił?

— Przede wszystkim dokonałem redukcji etatów. Decyzja bardzo niepopularna, ale konieczna. Sprzedałem niepotrzebny sprzęt i za uzyskane pieniądze urzędziliśmy i otworzyliśmy tak potrzebną stację paliw.

— Czy te decyzje przyniosły efekt?

— W ubiegłym miesiącu mieliśmy na stacji paliw obrót rzędu 300 mln zł. Zysk nie jest taki wielki, gdyż marża na oleju napędowym wynosi 430 zł, a na benzynie „zółtej” 94 zł od sprzedanego litra. Starcza to na pensję dla dwóch ludzi pracujących od 7.00 do 20.00 i opłacenie energii elektrycznej.

— Czy to jest jedyne źródło utrzymania?

— Oczywiście, że nie. Zajmujemy się nadal robotami polowymi, jednak zapotrzebowanie na nie wyraźnie spadło. Wieś ubożeje i zanim ktoś przyjdzie, by zamówić u nas usługę, dość długo się zastanawia. Na przykład orka kosztuje 180 tysięcy, praca kombajnu - 460 tysięcy za godzinę. Jeśli mówimy już o rolnikach indywidualnych, to warto dodać, że suma na jaką nam zalegają wynosi około 50 mln zł. Niektórzy nie płacą nam

blisko dwa lata. Jeśli chodzi o same prace, to na ich brak nie narzekamy. Myślę, że w okresie zniw trzeba będzie kogoś zatrudnić sezonowo.

— Właśnie, ilu pracowników pracuje w goszczanowskim SKR?

— Obecnie, prócz mnie, pracuje 12 osób.

— Jakim sprzętem państwo dysponujecie?

— Posiadamy cztery kombajny zbożowe i prasy wysokiego zgnięcia oraz tyle samo parników, dwadzieścia ciągników, dwie snopowiązałki i kombajny ziemniaczane, osiemnaście snopowiązałek i tyleż przyciep. W przyszłości zamierzam część przyciep sprzedać, gdyż nie wykonujemy już tylu usług transportowych, co dawniej.

— Porozmawiamy może o pieniądzach. Ile wynosi zaległość SKR? Jakie wynagrodzenie otrzymują pańscy

pracownicy?

— Zalegamy gminie 93 mln zł z tytułu podatku od nieruchomości. Mamy odroczenie tej zapłaty do 15 sierpnia. Średnia płaca naszych pracowników wynosi połowę średniej krajowej.

— A co robicie zimą?

— Przede wszystkim zajmujemy się rozwojem piskląt z wylęgarni w Połdębicach. Niektórzy nasi pracownicy, rozumiejąc trudną sytuację, idą w tych miesiącach na bezpłatny urlop.

— A jakie są plany na przyszłość?

— Po kampanii zniwnej i wykopkach zamierzam przedstawić członkom Spółdzielni bilans finansowy, by podjąć ostatecznie decyzję o naszej przyszłości. Gdyby znalazły się jakieś środki zamierzam otworzyć stację diagnostyczną. To również może poprawić naszą sytuację finansową.

## Jakoś sobie radzę

Z prezesem goszczanowskiego SKR-u Cezarym Połomskim, rozmawia Mariusz Krzyżaniak.

## Dobra

# Nasze banki

Pierwsze, założycielskie zebranie Banku Spółdzielczego w Dobrej odbyło się 16 października 1927 roku. Statut podpisało 28 osób. Rejestracja banku nastąpiła 14, a otwarcie 20 listopada tego samego roku. W skład Zarządu weszli: Adam Cербst - właściciel młyna motorowego i ówczesny burmistrz, miejscowy lekarz dr Stanisław Zaborski oraz Tomasz Muszyński, ostatni burmistrz miasta okresu II Rzeczypospolitej. W marcu 1928 roku przeprowadzona została lustracja banku z ramienia Związku Rewizyjnego Spółdzielni Polskich w Warszawie z wynikiem bardzo dobrym. Dlatego też został on przyjęty do Związku Spółdzielni Polskich. Po niespełna rocznej działalności obroty jego wyniosły 253 948 zł. Bank współpracował z 82 innymi bankami. Zatrudnione w nim były dwie osoby - księgowy Czesław Kowalski i praktykantka Eleonora Pawłowska. Wojna przerwała jego działalność, aż do grudnia 1950 roku, kiedy to powołano Kasę Spółdzielczą, wpisaną do rejestru w Sądzie Grodzkim w Kaliszu, w styczniu 1951 roku. Kasę w 1958 r. przemianowano na Spółdzielnię Oszczędnościowo-Pozyczkową, a w 1961 r. ponownie na Bank Spółdzielczy. Kolejnymi prezesami BS w Dobrej byli: p.p. Miller, Palczewski, Męcel, Albertowski. Obecnie dyrektorem BS jest mgr inż. Marian Kolański.

— Panie dyrektorze, ile osób zatrudnionych jest obecnie w banku?

— Bank zatrudnia jedenaście osób, w tym dziesięć na stanowiskach umysłowych.

— Wiele mówi się o problemach finansowych banków, jak to wygląda w BS Dobra?

— Dochody w 1991 roku wyniosły 3 mld 338 mln, czyli zwiększyły się w stosunku do roku 1990 o 112%. Koszty wzrosły o 107% i wyniosły 2 mld 246 mln zł, tym samym zysk był wyższy o 123% i zamknął się sumą 1 mld 091 mln zł.

— Czy z dobrej sytuacji BS mają korzyść jego członkowie?

— Oczywiście, w roku ubiegłym na oprocentowanie udziałów członkowskich przeznaczyliśmy 185 mln zł.

— Bank daje się poznać jako hojny sponsor, choćby w czasie obchodów 600-lecia Dobrej.

— Posiadamy specjalny fundusz społeczno-wychowawczy, na który z podziału nadwyżki przeznaczyliśmy 142 mln zł i z niego właśnie pochodzą pieniądze, które przekazaliśmy między innymi na obchody 600-lecia.

— A jak w pańskim banku wygląda sprawa spłat kredytów zaciągniętych przez rolników?

— Stan kredytów na koniec 1991 roku wynosił 11 mld zł, w tym 5,5 mld pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Poza tym 2 mld to oszczędności, które biorą udział w kredytowaniu i 1 mld 600 mln z kredytu refinansowego. Jeżeli chodzi o spłaty, to bank ze swej strony czyni starania o odzyskanie wypłaconych kredytów, zgodnie z zawartymi umowami.

— Czy oznacza to, że do egzekucji przystępuje komornik?

— Stosujemy dla kredytobiorców przeżywających trudności zmiany terminów spłat rat i odsetek. Egzekucja poprzez komornika to ostateczność.

— Jakiej wysokości kredytów udziela bank rolnikom?

— Od 5 do 100 mln zł. Trudności ze spłatą mają jednak ci rolnicy, którzy wzięli kredyty w latach poprzednich na budownictwo mieszkaniowe, inwentarskie i zakup sprzętu rolniczego. W tej chwili czekają oni na możliwość skorzystania z funduszu restrukturyzacji i odroczenia rolnictwa.

— Komu poza rolnictwem bank udziela kredytów?

— Kredytujemy także rzemieślników, kupców oraz okoliczne przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowe.

— Czy i w tych przypadkach bank ma problemy ze ściąganiem należności?

— Bywa różnie, podobnie zresztą jak w przypadku kredytów rolniczych. Nie oznacza to jednak, że mamy jakieś trudności. Jesteśmy wypłacalni, udzielamy kredytów, a wkłady oszczędnościowe dodatkowo gwarantowane są przez Skarb Państwa.

— Widzę w pańskim biurze komputer, co to oznacza?

— W celu usprawnienia obsługi klientów, bank wprowadza komputeryzację poszczególnych stanowisk. Przeznaczaliśmy na ten cel 260 mln zł. Przeszkolonych w obsłudze zostało już czterech pracowników. Pozostali przejdą odpowiednie szkolenie do końca bieżącego roku. Jeszcze w tym roku planujemy objąć obsługą komputerową działalność oszczędnościową i rozliczeniową. Pełna obsługa komputerowa nastąpi na początku 1993 roku, po opracowaniu przez specjalistów programu kredytowego.

— Co państwu najbardziej utrudnia pracę?

— Brak teleksu i sprawnej sieci tele-

fonicznej. Od dwóch lat osiągamy przyzwoite zyski, a tym samym możemy sobie pozwolić na pewne inwestycje usprawniające pracę banku, ale wszystkiego we własnym zakresie nie rozwiążemy.

— A co Panu najbardziej pomaga w pracy?

— W bieżącej pracy kierownictwu banku pomaga dobra współpraca z Radą Nadzorczą i Zarządem.

— Dziękuję i życzę panu dużych zysków i szybkiego rozwoju banku.

— Dziękuję.

Rozmawiał Andrzej R. Tyczyno

## Bank Spółdzielczy

62-730 Dobra, ul. Narutowicza 5, tel. 32 lub 82, oferuje następujące oprocentowanie wkładów oszczędnościowych:

- 3-miesięczne - 34%
- 6-miesięczne - 40%
- 12-miesięczne - 48%
- 24-do 36-miesięcznych - 50%

Wkłady w naszym Banku są gwarantowane przez Skarb Państwa.

Bank zaprasza klientów zainteresowanych uzyskaniem kredytu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.

Informujemy, iż kredytem tym objęte są następujące kierunki działalności:

- budowa i wyposażenie obór,
  - przechowalnictwo i przetwórstwo zbóż,
  - produkcja zdrowej, ekologicznej żywności,
  - przechowalnictwo i przetwórstwo ziemniaka.
- Oprocentowanie kredytu wynosi obecnie 28,5%.

Zapraszamy w godzinach

od 8.00 do 13.00

# Odpust w Galewie

(6 sierpnia 1992)

fotoreportaż  
Ali Stawieraj



**O**d niepamiętnych czasów turkowsy pielgrzymi ciągnęli w kierunku Galewa na Święto Przemienienia Pańskiego.

Pierwsza oficjalna pielgrzymka z Turku odbyła się w 1852 roku. Oczywiście wcześniej też się one odbywały, ale nie miały tak uroczystego charakteru. Tradycja pielgrzymek wywodzi się z początków XIX wieku, gdy na terenach miasta panowało „morowe powietrze”, a mieszkańcy szukali

pomocy w wielu miejscach kultu. Znaleźli ją w Galewie. Nie było jeszcze wtedy żadnego kościoła, a modły odprawiano w kapliczce na grobie powstańców z 1830 roku. Historyczne przekazy mówią, że turkowie szli na kolana do podnóża góry, na której znajdowała się kaplica. Obecny kościół został wystawiony dopiero w 1845 roku dzięki staraniom Marii i Wincentego Przechadzki, właścicieli tamtejszych włości. Erygacja z parafii Brudzew nastąpiła 7 lutego 1920 roku, a pierwszym proboszczem był ksiądz Feliks Kąkolewski. W czasie drugiej wojny światowej

Niemcy zamienili kościół na magazyn środków chemicznych. Po wojnie odnowił go ksiądz Stefan Kwiatkowski. Obecny proboszcz Stanisław Gołębiewski, przyczynił się do renowacji i odnowienia kościoła. Dzięki niemu, na terenie otaczającym kościół, umieszczone zostały rzeźby autorstwa Henryka Karbowego z Bratuszyna. Ten sam twórca wykonał w kościele wszystkie malatury.

Od 1971 roku w czasie trwania odpustu msze odprawiają księża filipini z Gostynia Poznańskiego. Dawniej na spotkanie pielgrzymów z Turku wychodzili tamtejsi

parafianie. Obecnie z powodu dużego ruchu drogowego zaniechano tych praktyk. Od sześciu lat w dniu odpustu około godziny 15:00 przychodzi do Galewa pielgrzymka na Jasną Górę z Gdańska. Wielkim wydarzeniem dla parafian była wizyta biskupa diecezji włocławskiej Antoniego Pawłowskiego w 1962 roku podczas Święta Przemienienia Pańskiego. Wydarzenie o podobnym charakterze miało miejsce w 1975, gdy Galew nawiedzony został przez cudowny obraz Matki Boskiej z Jasnej Góry.

(m)



**Śmiech** prócz tego, że jest najprostszą ludzką przyjemnością ma również właściwości znakomitego lekarstwa.

Juz w starożytności wielu lekarzy zwracało uwagę na terapeutyczne znaczenie śmiechu. Zalecali go szczególnie dla wzmocnienia płuc i całego organizmu. Co więcej, w niektórych plemionach kultur prymitywnych Ameryki Południowej i Afryki, do dnia dzisiejszego szamani leczą w taki sposób wiele dolegliwości.

Dziś śmiechem zainteresowani są przede wszystkim lekarze neurologicy. Wyrażają się o nim, jako najprostszym, tanim, nie zaturującym organizmu i przydatnym w każdej kuracji leku. Uważają go za sprzymierzeńca w leczeniu skurczów żołądka i jelit oraz niektórych migren. Śmiech jest szczególnie skuteczny przy zmęczeniu i depresjach. Ma on dodatni wpływ na sen i może w łagodny sposób regulować niektóre dolegliwości seksualne. W pewnym stopniu jest to także naturalny rodzaj oczyszczania organizmu z agresywności, jaką każdy z nas w sobie nosi.

Śmiech może mieć różne natężenie. Najlepszy i najbardziej korzystny dla organizmu jest taki, podczas którego „śmiejemy się całym ciałem”. W jego trakcie inaczej niż normalnie zachowują się mięśnie, przede wszystkim rozluźniają się. Śmiejący się

człowiek wykonuje niezależne od jego woli ruchy ramion, rąk, nóg, jest to w pewnym stopniu ćwiczenie - łagodne potrząsanie całym ciałem. Śmiech pogłębia nasz oddech. Efekty, które dzięki niemu osiągamy można jedynie porównać do jogi, w której dla ich osiągnięcia należy włożyć o wiele więcej wysiłku. Przede wszystkim poszerza się droga oddechu i zamiast pół litra powietrza wdychamy trzy razy więcej i szybciej. Dłuższa jest także przerwa oddechowa, pogłębia się wydech, a to doskonale oczyszcza płuca. Wydając wiele nieartykułowanych dźwięków, gimnastykujemy struny głosowe. Wyrażonej zmianie ulega środowisko krwi z zasadowego

na kwaśne, a to powoduje zwolnienie pracy serca, zmniejszenie ciśnienia tętniczego i polepszenie cyrkulacji. Jednak najważniejsze są zmiany zachodzące w mózgu, gdzie znajduje się tak zwana wewnętrzna morfina, substancja przeciwbólowa, przeciwstresowa i przeciwzapalna. Śmiejąc się nie tylko wzbogacamy jej produkcję, ale uwalniamy się także od adrenaliny - hormonu stresu.

Jedna minuta zdrowego śmiechu znacząca dla organizmu tyle, co 45 minut relaksu fizycznego.

Dawniej mówiono, że śmiech jest także jedną z cech odróżniającą człowieka od zwierząt. W badaniach socjologicznych stwierdzono, że śmiech ułatwia kontakty międzyludzkie. Tak więc warto się śmiać wbrew wszystkim i wszystkiemu. (m)

## Śmiech to zdrowie

# Gdy medycyna jest bezsilna

Otrzymujemy wiele telefonów i listów, w których nasi Czytelnicy pytają o bioenergoterapeutę Dimitrija Bartosza i jego metody leczenia. Aby odpowiedzieć na wiele powtarzających się pytań, rozmawiamy dziś z jego pacjentami.

### ROZMOWA I

— Dlaczego zdecydowała się Pani leczyć za pomocą medycyny niekonwencjonalnej?

— Gdy wszystkie inne metody leczenia w moim przypadku zawiodły postanowiłam spróbować... Miałam bardzo ostre ataki bólu, które promieniowały na całe ciało i nie wiadomo było, jaka jest ich przyczyna. Pan Dimitrij był jedyną osobą, która twierdziła, że to są nerki - okazało się, że miał rację.

— Jak się Pani czuje po tych seansach?

— Na pewno lepiej.

— Czy pamięta Pani pierwsze swoje wrażenia przed badaniem, z jakim nastawieniem Pani przyszła? Nie traktowała Pani wszystkiego z niedowierzaniem?

— Należę do osób, które wierzą w takie metody leczenia. Zawsze po seansie czuję się dobrze, nie odczuwam żadnych dolegliwości. Dopiero po dwóch godzinach „odzywają się” chore części ciała, których objawy po jakimś czasie ustępują wraz z chorobą.

— Wielu pacjentów opowiada o odczuciu ciepła, mrowienia lub o przypadkach zaśnięcia podczas seansów, niektórzy mówią o nietypowych reakcjach swego organizmu - czy Pani przeżywała to samo?

— Tak, to jest normalne. Chociaż bardziej odczuwałam uciskanie na punkty ciała, które są odpowiednikami organów wewnętrznych - im bardziej przy tym boli, tym bardziej rozwinięta jest choroba.

— Są ludzie, którzy nie wierzą w takie „cuda”, ale często się zdarza, że zmieniają zdanie, gdy „na własnej skórze” odczują skutki działania.

— Na pewno są takie osoby, ale jest ich coraz mniej, ponieważ jest to dziedzina, o której coraz częściej się mówi jak o nauce.

**S** en głęboki, twardej „jak kamień”, pozbawiony marzeń sennych jeszcze do niedawna oceniano jako oznakę dobrego zdrowia i samopoczucia, a także warunek pełnego wypoczynku.

Dziś nauka mówi na ten temat coś całkowicie innego. Twierdzi mianowicie, iż sny są bardzo ważnym czynnikiem mającym wpływ zarówno na nasze zdrowie fizyczne, jak i psychiczne. Sny miewa każdy zdrowy człowiek. Jeśli rano po obudzeniu twierdzisz, że nic ci się nie śniło - to znaczy, że po prostu zapomniałeś treści swego snu. Z badań wynika, iż w normalnych warunkach śnimy pięć razy

## Co robisz, gdy śpisz?

w ciągu nocy. Pierwsze obrazy ukazują się w fazie zasypiania i są najczęściej odbiciem wrażeń z minionego dnia. Dopiero potem, w półtorej godziny po zaśnięciu pojawia się pierwszy, prawdziwy sen. Trwa on na ogół pięć, dziesięć minut, nie więcej i zazwyczaj również wiąże się z przeżyciami dnia. Następnie po 90 minutach głębokiego snu, pozbawionego marzeń sennych rozpoczyna się drugi seans. Teraz sny sięgają do przeszłości, wyłaniają się z nich osoby, o których od dawna się już nie myślało. Trzeci i czwarty epizod senny rozgrywa się i we współczesności i w przeszłości. Piąty sen jest najdłuższy, trwa co najmniej pół godziny i jest to zazwyczaj coś w rodzaju filmu przygodowo-awanturycznego.

Wyspanie się na zapas jest niestety niemożliwe. Niezależnie od tego, jak długo będzie spał człowiek w ciągu doby, jedną trzecią następnej doby powinien poświęcić na sen.

Uważa się powszechnie, że sen przed północą jest najbardziej pożyteczny. Naukowcy jednak twierdzą, że jest to pogląd niesłuszny. Sen przynosi korzyści niezależnie od tego, kiedy kładziemy się spać. Ludzie pra-

cujący w nocy świetnie wysypiają się w ciągu dnia. Jednak najbardziej dobroczynny jest sen w godzinę po zaśnięciu. Niesłuszny jest także pogląd, że im chłodniej w pokoju, tym sen zdrowszy. W chłodzie człowiek traci zbyt wiele energii dla utrzymania normalnej temperatury ciała. Idealaną temperaturą dla snu jest 18 stopni C, przy czym sypialnia powinna być dobrze przewietrzona.

Jak traktować sny? Wróżyć sobie z nich i przepowiadać? Dla śmiechu porównać z tym, co jest napisane w senniku?

Nigdy nie mówcie, że w nocy śniły się wam bzdury, gdyby nawet wszystko wydawało się całkiem niedorzeczne. Z naszych snów możemy dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy: o sobie, o uczuciach, które nami sterują, o trudnościach, z którymi nie możemy sobie poradzić.

O tym wszystkim sami wiemy najlepiej, a więc i sami powinniśmy najtrafniej nasze sny rozszyfrować. Jeśli więc chcemy dowiedzieć się całej prawdy o sobie - studiumy nasze sny, ale bez zaglądania do sennika.

S. Michalska



### ROZMOWA II

— Jakie były Pani wrażenia po pierwszych seansach?

— Czulałam się gorzej.

— A po ilu seansach jest Pani w tej chwili?

— Po pięciu.

— Jak Pani teraz się czuje? Czy nastąpiła jakaś zmiana?

— Czuję się dużo lepiej - nastąpiła widoczna poprawa. Ustąpiły bóle kręgosłupa i mogę sprawniej się poruszać.

### ROZMOWA III

— Co spowodowało, że szuka Pan pomocy u bioenergoterapeuty?

— Mam duże kłopoty z wysokim ciśnieniem, którego nie mogę obniżyć nawet przy pomocy lekarstw.

— Gdy byłam tu poprzednim razem, mówił Pan, że nic Panu nie pomogło. Czy to prawda?

— Muszę przyznać, że przyszedłem tu bez przekonania, ale po sześciu seansach ciśnienie zmniejszyło się i nie muszę już zażywać tabletek.

— Jaka jest różnica? Można ją wykazać za pomocą aparatu do mierzenia ciśnienia?

— Moje ciśnienie wahało się w granicach 170-160 na 110, a obecnie wynosi tylko 130 na 80. Martwię się w tej chwili tym, czy będzie się ono tak utrzymywało, gdy przestanę uczestniczyć w seansach...

### ROZMOWA IV

— Jest Pani jedną z pacjentek, która już drugi raz korzysta z pomocy bioenergoterapeuty. Są tego widoczne efekty?

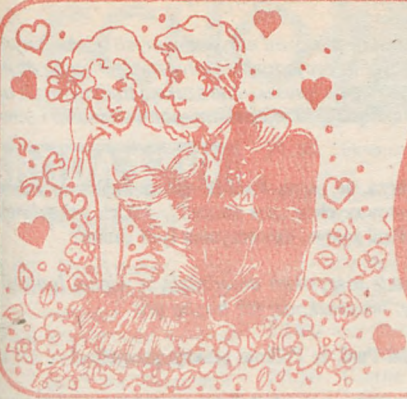
— Jeżeli kiedykolwiek wątpiłam, że istnieje coś więcej niż to, co widzimy gołym okiem, to zmieniłam zdanie. Powód jest bardzo prosty - poznałam siłę, o której dotąd tylko słyszałam. Od dawna dokuczały mi straszne migreny, miałam kłopoty z żołądkiem i rozstrojone nerwy. Dzisiaj chciałabym podzielić się ze wszystkimi swoim szczęściem. Chce mi się krzyżować z radości, że moje cierpienia ustąpiły. Czaszce radziej reagują na zmianę pogody, bóle żołądka zupełnie ustąpiły, jestem spokojniejsza, bardziej pewna siebie i radośniejsza.

P.S. W trakcie ostatniej rozmowy do drzwi zapukała listonoszka, która przyniosła kartkę pocztową zaadresowaną do Dimitrija Bartosza, który przyjmuje na ulicy 3 Maja 2. Wdzięczna pacjentka pozdrawia go serdecznie z Portugalii dziękując za... za przywrócenie mi w siebie, życie - w to że jeszcze może być szczęśliwa.

Rozmawiała - Hanna Choinka







# Ona i On

Ona i On

„Życie bez miłości, to czarodziejska latarnia bez światła”

Jan Wolfgang Goethe

**M**ilość - uczucie stare jak świat. Zrodziło się wraz z powstaniem człowieka i trwa do dziś.

Co jednak kryje w sobie owo magiczne słowo? Wszechnica wiedzy - słownik - podaje: „Miłość to głębokie przywiązanie do kogoś lub czegoś, namiętne, gorące uczucie, umiłowanie.”

Czy to już wszystko? Co oznacza naprawdę słowo miłość wie najlepiej ten, kto sam ją poznał i przeżył. Jednak i ten nie może jej w pełni opisać, bo jak głosi poeta: „miłość nie w próżnych słowach się mieści...”

(j)

„Przesyłam kwiaty - niech powiedzą one, To, czego usta nie mówią stęsknione...”

- Bratek - bądźmy przyjaciółmi
- Bez - podziwiam Twą piękność
- Dalia - bądź łaskawa dla mnie
- Frezja - szacunek i uznanie
- Groszek - tęsknię za Tobą
- Irys - proszę uwierz mi
- Lwie paszcze - zwróć na mnie uwagę
- Niezapominajka - nie zapomnij o mnie
- Róża czerwona - kocham gorąco
- Róża biała - jesteś warta kochania
- Róża żółta - odwzajemnij mi miłość
- Stokrotka - oznaka niewinności
- Storczyk - oznaka zmysłowości
- Suchy bukiet - przepraszam
- Tulipan - dobrze mi z Tobą

JN

## Mowa kwiatów



rysunek — RN

## Ze wspomnień

Zawsze kiedy spotykam parę zakochanych ludzi, sięgam pamięcią w odległą przeszłość. Czasem wygodnie w fotelu, na kanapach rozkładam album. Wracające wspomnienia przewracają przed oczyma obrazy minionych dni.

W rok 1938. Znowu mam siedem lat, czarne, długie włosy, błyszczące niebieskie oczy i białą cerę. W sukience, kapelusz ze stokrotkowymi koronkami, rękawiczki sprzągane. Wyglądam jak prawdziwa pani. Rozsiadam się wygodnie w wolancie i wyruszam na niezaplanowaną przejażdżkę. Po drodze zabieram szkolną koleżankę Terenię i jej brata Czesława. Czesław jest bardzo przystojny, dobrze zbudowany; szeroki, niebieskie oczy, falujące włosy zniewalaają mnie zupełnie.

Wracamy się w stronę lasu. Niby zajęci rozmową o dalszej drodze, ukradkiem wymieniamy spojrzeniami. Jego oczy przypominają mi się jak... jeszcze moment później... Nade mną wchodzi Terenia. Cichym chrząknięciem „prowadza nas na ziemię”. Wyciąga dowcipy, rozkłada na trawie, wyjmując prowiant. Pusty wzrok na widok jedzenia kurczy się w garście. Nade mną wchodzi Terenia stanowczym głosem „nie zabawę w chowanego. Czesław przyszedł na poszukiwania.

Przyściśnięta mocno do drzewa, wtulona w okalające krzewy, widzę jak zbliża się wolno w moją stronę. Jeszcze mnie nie widzi. Za to ja mogę obserwować go spokojnie. Idzie wolno, ale zdecydowanie, wyprostowany z lekko opuszczoną głową. Na czole zalotnie kołysze się jasny kosmyk włosów. Z każdym jego krokiem moje serce bije szybciej. Na twarzy czują palące rumieńce. Coraz mocniej, z całych sił przytulam się do

Biorę do ręki kolejne zdjęcie z albumu.

Tak, to rok 1939. Na odwrocie niemiecki stempel jakiegoś zakładu fotograficznego. Na zdjęciu pośród łąk, uśmiechnięty Czesław. Tak bliski sercu, daleki ciałem... Koniec naszej sielanki: wojna, w moim rodzinnym domu Niemcy, rozstanie z Czesławem. Sekundy mijają powoli, nie chce ubywać kartek z kalendarza. Moje życie to pasmo ciężkich chwil

# Historia jednej miłości

drzewa. Nagle uświadamiam sobie, że ... i ono mnie obejmuje. Czuję na czole ciepły, miarowy oddech, podwójne bicie serca, coraz mocniej oplatające moje ciało silne ramiona. Moje rozpalone, spieczone usta otacza gorąca, wilgotna fala. Odpływam w nieznaną przestrzeń...

Nie wiem ile upływa minut nim znów zaczynam czuć. Nasze ręce, palce, włosy, usta - gdzie jego, gdzie moje - nie sposób ustalić. Postanawiam już nigdy nie otwierać oczu, gdy nagle do uszu dobiega głos Tereni: „Wracamy do domu!”

Po kilku sekundach - tak wydawało mi się - konie zatrzymują się przed moim domem. Nade mną wciąż pochyla się Czesław. „Na zawsze razem, ty i ja” - szepcze bez końca. „Na zawsze” - powtarzam.

spędzanych w oczekiwaniu na list. Nadchodzi: jeden, drugi, a każdy przepojony słowami tęsknoty i miłości.

Przewracam kartkę albumu. Nareszcie koniec wojny. Odzyskuję dom, wracają najbliżsi, przyjeżdża on. Przychodzi niespodziewanie, przynosi w doniczce fiołki. Moje serce i umysł nie umieją pomieścić tyle radości i szczęścia. „Z pomocą” przychodzi mama. Nie pytając, nie dając chwili czasu na wytłumaczenie, wypycha mnie do pracy w ogrodzie. Nie mogę krzyczeć, nie chcę się klócić. Idę posłusznie...

Oj, to zdjęcie z pierwszego balu po wojnie.

Mama pozwala mi włożyć swoje futro. Mimo styczniowego mrozu nie zapinam guzików. Widziałam na zdję-

ciach u Niemki, że wielkie damy tak właśnie je noszą.

W tańcu Czesław zanurza ręce w moich włosach. Całuje długie, oplatające jego ręce loki. Wolno, delikatnie muska czoło, nos, policzki, usta, szyję. „Na zawsze razem, ty i ja” szepcze jak dawniej. „Na zawsze” - powtarzam szczęśliwa.

Nasza droga do domu przedłuża się. Kilka kroków i stajemy objęci, przytuleni. On obсыpuje mnie pocałunkami. Przytykam oczy, znowu odpływam w rozkoszną otchłań...

Mija zaledwie kilka godzin, gdy do pokoju wbiega mama. Ktoś przyjechał. Ubieram się szybko, spoglądam w lustro, w marzeniach widzę w nim jego postać.

Nieznaną mężczyzna rozmawia przyjaźnie z ojcem: o interesach, majątku, pracy, rodzinie. Siedzę, słucham, patrzę, ale tak naprawdę nie wiem co dzieje się dookoła. Moje myśli są teraz gdzie indziej.

Mężczyzna staje się częstym gościem domu. Poznaje moją rodzinę lepiej niż ja.

W niespełna miesiąc prosi o moją rękę. Wszystko omówione, rodzice zadowoleni: jest spadkobierca, mnie przestaje grozić staropanieństwo. Nie pomagają lzy, nawet nie podejmuję próby przekonania ich. Właściwie nikt nie czeka na moją odpowiedź. Oni już postanowili za mnie...

Następna karta albumu otwiera nowy rozdział mojego życia.

Ja w białej sukience przyrzekam wierność i miłość. W moim sercu panuje jednak iście letowy chłód. Nadchodzi kolejna sobota. Matżeńską przysięgę składa Czesław. „Na zawsze razem, ty i ja” już tylko na fotografiach sprzed lat...

Wspomnienia starszej pani spisała: Joanna



# Rozmowa z Tanią

- turystką z Rosji

— Wiele trudności sprawiło mi zorganizowanie naszego spotkania. Czyżby dlatego, że nie jestem mężczyzną?

— Sądzę, że rozumie pani nasz lęk przed prasą. Nie pragniemy rozgłosu, a już na pewno kłopotów.

— Jest Pani w Turku od kilku tygodni, a nikt nie umiał powiedzieć, gdzie można Panią zastać.

— Pozornie. Ci, którzy chcą się ze mną spotkać nie mają trudności. Codziennie jestem przecież na miejscowym targu.

— Na szczęście po wielu perypetiach i ja dotarłam. Pozwoli więc Pani, że zadam jej kilka nurtujących naszych czytelników pytań.

— Proszę bardzo. To przecież pani praca. Nie obiecuję jednak, że na wszystkie odpowiem. Sama pani rozumie tajemnicę zawodowa.

— Turyści przyjeżdżający do Turku z Rosji przebywają tutaj kilka, kilkanaście dni. Co zdecydowało, że postanowiła Pani zostać dłużej?

— Wyjeżdżając z kraju nie przypuszczałam, że pozostanę tutaj tak długo. Planowałam wrócić ze znajomymi. Decyzję zmieniałam w chwili, kiedy pojawiła się przede mną możliwość podjęcia pracy.

— Rozumiem, że handel na targu nie jest Pani jedynym zajęciem.

— Oczywiście, że nie. Przywożone przez nas towary sprzedajemy bardzo tanio, choć na nasze warunki jest to znaczna suma. Przebywając w Polsce potrzebuję jednak znacznie więcej.

— Ale nie odpowiedziała Pani, czym zajmuje się dodatkowo?

— Mówiąc najprościej, pracuję w charakterze damy do towarzystwa.

— Czy wielu mężczyzn korzysta z Pani usług?

— Nie zajmuję się statystyką. Nie liczę klientów, tylko pieniądze. To bardziej ekscytujące zajęcie.

— Czy wśród Pani klientów przeważają mieszkańcy Turku czy raczej osoby przyjeżdżające?

— W przeciwieństwie do pani, ja nie biorę pieniędzy za zadawanie pytań. Mam umilać czas, a nie przeprowadzać przesłuchania. Jednak odpowiem: dotąd mój pokój odwiedził tylko jeden pan spoza Turku. Przychodzą do mnie wasi znajomi, ojcowie, mężowie.

— Pozostawiła Pani w kraju rodzinę. Czy wiedzą oni o Pani zajęciu?

— Mój mąż jest bardzo zadowolony.

— ...?

— Nie wierzy pani? Dla niego liczą się przede wszystkim pieniądze. Musimy przecież żyć. Tam nie mam możliwości dorobienia się. Nasze hotele oblegają Polki, niektóre właśnie z Turku.

— A pozostali członkowie rodziny? Ma Pani rodziców, dziecko. Czy nie boi się Pani, że ono kiedyś się dowie?



— Syn jest za mały, by cokolwiek rozumieć. Poza tym jestem dorosła i to wyłącznie moja sprawa, jak pokieruję swoim życiem. Robię to zresztą daleko od domu, nikt ze znajomych nie może się dowiedzieć.

— Zna Pani język polski bardzo słabo. Jak dochodzi do porozumienia z klientem? Jakiego miejsca w mieście są najliczniej oblegane przez spragnionych mężczyzn?

— Ale jest pani dziwna. Zakres potrzebnych mi słów, mam dobrze opanowany. Poza tym nie muszę długo rozmawiać, by zrozumieć o co chodzi. W kawiarni panowie podchodzą do barku, przysiadają obok, rozpoczynają wymowną rozmowę. Gorzej jest na targu. Atmosfera jaką stwarzają kupujący i handlujący powoduje, że klienci są często niegrzeczni. Nie zawsze też przychodzą trzeźwi; zwłaszcza wtedy są ordynarni i złośliwi. Ale kiedy zamykam drzwi pokoju, wszyscy bez wyjątku zachowują się jednakowo - są mili, czuli, namiętni, niczym małe, rozkoszne dzieci.

— Czy czas zabawy ustalony jest z góry? Jak często zdarza się Pani towarzyszyć przez cały dzień lub kilka nocy?

— Wcale nierzadko otrzymuję takie propozycje. Zdarzyło mi się na przykład przebywać w mieszkaniu jednego pana przez cztery dni, podczas nieobecności jego żony. Najczęściej jednak spotykamy się na kilka godzin, jedną noc. To wystarcza, by dobrze się zabawić.

— Czy panowie mają jakieś specjalne wymagania? Jaką technikę stosuje Pani najczęściej?

— Wszystko zależy od indywidualnych upodobań mężczyzn. Przychodząc jednak do mnie nastawieni są na nietypowe, wyszukane igraszki. Nie szukają tradycyjnych układów i metod. Żądają z mojej strony pomysowości i umiejętności.

— Zalicza się zatem Pani do grona kobiet doświadczonych i utalentowanych w „ars amandi”? Jakich wskazówek udzieliłaby Pani żonom, dziewczynom tych panów?

— Przede wszystkim doradziłabym więcej fantazji i intrygi; jatywy; nie zaszkodzi też trochę gry.

— Sądzi Pani, że Polkom brakuje pomysłów?

— Na pewno nie, ale tylko tym, które wyjeżdżają z kraju. Wszędzie są bardzo poszukiwane, również w Rosji. W ekskluzywnych hotelach otaczane są specjalną opieką, niczyj cenny skarb. Te, które pozostają w domach, potrafią tylko położyć się do łóżka, rozłożyć ręce i nogi, i czekać...

— Dotarła do Pani pogłoska jakoby jedna z Rosjanek zaraziła chorobą weneryczną kilkunastu panów. Czy mogłaby Pani zdementować tę plotkę?

— Ależ oczywiście. Jest to czysty wymysł jednej z zazdrosnych żon. Nam tak samo zależy na tym, by się nie zaraziła. Ponadto nasi goście w większości należą do turkowskiego świata biznesu i kultury. Są to powszechnie znane osoby, nie podejrzewam je o choroby.

— Zapewne zdarzyła się w Pani pracy niejedna nieprzewidywalna sytuacja.

— Tak, było wiele niespodzianek. Jedną z nich była nagła wizyta w moim pokoju pewnej żony. Jej mąż leżał właśnie w moim łóżku. Otworzyłam drzwi w przekonaniu, że koleżanka zapomniała czegoś zabrać i... stanęłam zdumiona. Obca kobieta krzycząc, wymachując rękoma, wbiegła do środka i rzuciła się na męża. Najpierw obłożyła go pięściami, później zaczęła się przytulać i całować. Długiej rozmowie we trójkę znaleźliśmy się w łóżku. Ja z moim mężem nigdy nie pozwoliłabym sobie na coś podobnego.

— Z Pani słów wynika, że najliczniejsze grono spragnionych czułości i seksu stanowią żonaci.

— Tak. Wolni mężczyźni znacznie łatwiej znajdują partnerki do miłości. Najbardziej nieporadni w tej dziedzinie są mężowie z długim stażem małżeńskim.

— Jak długo zamierza Pani pozostać jeszcze w Turku? Myślała Pani o możliwości zamieszkania tu na stałe?

— To wykluczone. Nie mogę sprowadzić tutaj męża, nie mogę też pozostawić ich samych. Jeszcze tylko kilka tygodni i jadę do domu.

— Kiedy planuje więc Pani kolejny przyjazd do Polski?

— Nigdy. Gdy przekroczy granicę, moje życie tutaj zamknie kartą historii.

— Dziękuję za rozmowę.

— Dziękuję.

Randka, oficjalna czy potajemna, stara jest jak świat.

Na wspólne spotkania umawiali się nasi dziadkowie, rodzice, umawiamy się i my.

Przemijają lata, odchodzą kochankowie. Niezmiennie pozostają tylko miejsca spotkań. Jakkolwiek dwoje zakochanych ludzi wszędzie czuje się jak w niebie, pewne miejsca lubią bardziej, inne mniej.

Największą popularnością cieszy się u nas las za Zdrojkami. Wybierają się tam o różnych porach dnia i nocy. Idą spacerkiem, na pieszo, jadą samochodami, szczęśliwcy galopują na koniach. Wszyscy zdążają do jednego celu.

Nic dziwnego: przestrzeń, zieleń, rytmiczne kołysanie się drzew, śpiew ptaków, wszystko to stwarza niepowtarzalną atmosferę, tworzy błogi nastrój szczęścia i spokoju.

Choć „im dalej w las, tym więcej drzew” i im dalej w las, tym więcej par, wszyscy odnajdują ciche schronienie tylko dla siebie.

Wśród wielu zakątków naszego miasta często odwiedzany jest także

## Randka

park. Młodzi ludzie spotykają się także na stadionie, oblegając ławki i korty tenisowe.

Dorośli podążają często do miejscowego cmentarza. Tam też kojarzy się wiele samotnych serc. Zawsze bowiem przyjemniej chodzić tam we dwoje.

Miłośnicy ścisłości i hałasu wybierają na miejsce spotkań kawiarnie, dyskoteki i nowo uruchomione kino.

Tańcząc, słuchając wspólnie muzyki, trzymając się pod stolikiem za ręce, można równie doskonale cieszyć się obecnością i bliskością sympatii.

Gorące dni i noce tegorocznych wakacji obudziły tradycję organizowania w szerokim gronie ognisk. Jak miło patrzeć na płonące gałązki, nucić stare piosenki, podziwiać spadające gwiazdy i czuć u boku ukochaną osobę.

„Początkujący” kochankowie spacerują też po torach kolejowych lub rurach w rejonie Osiedla Wyzwolenia. Do jeszcze bardziej wyszukanych miejsc spacerów należą haldy. I tam można ujrzeć spacerowiczów.

No cóż, wszędzie jest dobrze, gdzie jest z nami KTOŚ. Wystarczy wówczas obecność, uścisk ręki czy muśnięcie warg, by przemienić tę Ziemię w RAJ. JN

Wbrew głośzonym do dawna opiniom, na podstawie przeprowadzonych badań i obserwacji, naukowcy stwierdzili, że regularne uprawianie sportu

## Sport a seks

wpływa korzystnie na potencjalną siłę seksualną. Mężczyźni ćwiczący systematycznie wykazują wyraźny wzrost aktywności seksualnej. A wszystko za sprawą wydzielenia podczas ćwiczeń hormonu - testosteronu.





**PONIEDZIAŁEK 17 VIII****PROGRAM I**

- 16.00 Program dnia
- 16.05 Teleferie z „Luzem”
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Alf” — serial prod. USA
- 17.45 „Antena”
- 18.05 „Bajki i legendy Luwru” — „Mędrzec Adapa” — film dok. prod. fr.
- 18.20 Norwegia — Male firmy — reportaż
- 18.30 „Podróże na Kresy” — „Kolomyja I” — reportaż Stanisława Auguścika
- 19.00 Wieczorynka — widowisko teatralne — „A gdzie ja się biedniuteńki podzieję” (1)
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Teatr Telewizji — spektakl na bis — Aleksander Dumas „Kean”
- 23.10 Wiadomości wieczorne
- 23.20 Kino Europejskie: „Leon Łukawiec” — film fab. prod. radz.
- 0.55 Na dobranoc: „Przewodnik po Polsce”

**PROGRAM II**

- 16.00 Powitanie
- 16.05 Panorama
- 16.40 „Ojczyzna - polszczyzna” — Kłopoty z rodzajem gramatycznym
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Spotkanie z magią” (6) — angielski program rozrywkowy
- 19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 19.20 Aktualności — fotel „Dwójki”
- 19.30 VII Międzynarodowe Triennale Tkaniń — Łódź 92
- 20.00 Piknik country — Mrągowo 92 (2)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Reportaż „Dwójki” przedstawiają
- 22.00 „Operacja „Tygrys”, czyli „Bohaterowie” II” odc. 1 — serial prod. ang.-autr.
- 22.50 Wierzę zawsze — reportaż
- 23.05 „Franciszek z Asyżu” — film dok. prod. fr.
- 24.00 Panorama

**WTOREK 18 VIII****PROGRAM I**

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości

- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: „Kolorowe lato” oraz film z kanadyjskiej serii „Ramona”
- 10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
- 10.30 „Dynastia” — serial prod. USA
- 11.20 „Świat roślin” — „Czarowna orchidea” — film dok. prod. czech.
- 11.45 „Daniel” — film przyrodniczy Jana Walencika
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Znak orła” (6) — „Sprzymierzeńcy”
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 „Cyrk Humberto” (6) — serial prod. czech.
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Dynastia” — serial prod. USA
- 21.00 Tylko w „Jedynce”
- 22.15 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 22.55 „Między niebem a niebem” — wojskowy film dok.
- 23.25 „Siódemka” w „Jedynce” — „Maestro” (3) — „Osiemnasty wiek i Vivaldi”
- 0.15 Na dobranoc: Wykłady Stanisława Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce”

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — „Zabójca Korali” — serial animowany prod. USA
- 8.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 9.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego — Wyzwanie: Odmłodzimy się
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Moja wiara
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Cudowne lata” — „Kto to jest ciotka Rose?” — serial prod. USA
- 18.55 „Europuzzle”
- 19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 19.20 „Rozmowy o Rzeczywistości” — program Aleksandra Malachowskiego
- 19.30 Neptun TV przedstawia: „Niczym ptaki”

- 20.00 Wielki sport
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Cienka niebieska linia” — film dok. prod. USA
- 23.20 Magnificus Norberta Skupniewicz
- 23.35 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego (powtórzenie)
- 24.00 Panorama

**Środa 19 VIII****PROGRAM I**

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: „Z piratami po Zatoce Gdańskiej” — oraz film z serii „Hau” (5) — „Wielki wyścig”
- 10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
- 10.30 „Pod jednym dachem” (10) — „Karpin — stacja wędkarska” — serial prod. czeskosłowackiej
- 11.10 „Dla ciebie i dla kogo”
- 11.30 „Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią” — „Wielka czy mała litera”
- 11.50 „Swego nie znacie” — Katalog zabiteków — Imbramowice
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Znak orła” (7) — „Zaproszenie” — serial TP
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Bill Cosby show” — serial prod. USA
- 17.45 „Prawa miłości” (6) — „Kobieta i rozwód” — serial dok. prod. ang.
- 18.45 10 minut dla ministra pracy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Studio sport — mecing lekkoatletyczny — transmisja z Zurichu
- 21.55 „Moskwa — rok po puczu”
- 22.15 Międzynarodowy Piknik Country — Sopot 92 — „Gang Marcela”
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Studio sport — mecing lekkoatletyczny — transmisja z Zurichu
- 23.30 „Życie Kamila Kuranta” (5) — serial tp.
- 0.35 Na dobranoc wykłady Stanisława Brejdyganta „Przewodnik po Polsce” wg Michała Ogórka

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.00 „Piłkarze” (10) — „Wielki mecz” — serial animowany prod. japoń.
- 8.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Historia cyrku” (6) — „Chodzenie po linie na wysokości” (2) — serial dok. prod. franc.
- 19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 19.20 „Cienie życia”
- 19.30 Wielka piłka
- 20.00 „Odlecieć stąd” (8) — serial prod. USA
- 20.45 „Zwiedzisz w jednym dniu” — samochodowy przewodnik znawcy sztuki Kazimierz, Sandomierz, Baranów
- 20.55 „Miniatury”
- 21.00 Panorama
- 21.30 „Ekspres reporterów”
- 22.00 Studio teatralne „Dwójki” — „Zwierzenia”
- 22.40 „Moje książki” — Joanna Rawik
- 23.00 Przegląd kronik filmowych
- 23.30 „Skrzynka kontaktowa” — poligon Lambinowice — film dok.
- 24.00 Panorama

**CZWARTEK 20 VIII****PROGRAM I**

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Kino teleferii: „W piątą stronę świata” (8) — „Gdzie jest twój dom. Telemachu” — serial TP
- 10.30 „Abigail” (2) — serial prod. węgierskiej
- 11.40 „Kwadrans na kawę”
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Sława” (6) — serial muzyczny prod. USA
- 18.10 Magazyn katolicki
- 18.35 „Prawo i bezprawie” — podsumowanie półrocznej sprawowania funkcji przez rzecznika praw obywatelskich

- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Zawód policjant” (8) — „Idzie rak nieborak” — serial sensacyjny prod. USA
- 21.00 „O co chodzi” — program publicystyczny
- 21.45 „Pegaz”
- 22.15 Muzyczny klub Haliny Frąckowiak
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Rodzinna opowieść o Wojciechu Korfańskim”
- 23.30 „Słoń” — film fab. prod. węgierskiej
- 0.30 Na dobranoc: Wykłady Stanisława Brejdyganta — „Przewodnik po Polsce”

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody He-Mana” — serial animowany prod. USA
- 8.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Sposób na starość” — program Haliny Miroszowej
- 17.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Pełna chata” (8) — serial prod. USA
- 18.55 „Europuzzle”
- 19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 19.20 Aktualności „Dwójki”
- 19.30 „Inny teatr” — reportaż
- 20.00 15-lecie Aristy „Po to są przyjaciele” — relacja z galowego koncertu poświęconego 15-leciu wytwórni „Arista”
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.45 „Bez znieczulenia”
- 22.05 „Najpiękniejsza historia miłosna świata” — film fab. prod. niem.
- 23.30 „Wspólna Europa” — „Normy i standardy” (2)
- 24.00 Panorama

**PIĄTEK 21 VIII****PROGRAM I**

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: „Eko gra” oraz serial prod. franc. „Zoom” — „Naomi w Kibucu”

- 10.05 Family Album — amerykański kurs języka angielskiego
- 10.30 „Syn wyspy” (7) — serial prod. USA
- 11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców
- 12.00 Wiadomości
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Znak orła” (9) — „Komu służyć” — serial TP.
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Syn wyspy” (7) — serial prod. USA
- 18.05 „Kochałem teatr” — wspomnienie o Janinie Romanównie
- 18.20 „Za kierownicą”
- 18.35 „Fotogram” — magazyn fotograficzny
- 19.00 Wieczorynka: „Kacper i jego przyjaciele”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „C.K. dezenter” cz. 2-ost. — komedia prod. polskiej
- 21.20 „Arsenał '92” — koncert galowy
- 22.20 „Kroniki Amerykańskie” — „Semper Fidelis” — serial dok. prod. USA
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.10 „Zajazd pod Zielonym Ludkiem” (2) — film prod. ang. (50 min.)
- 24.00 Pokaz mody na zamku
- 0.40 Zakończenie programu

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody Supermana” — serial animowany prod. USA
- 8.55 „Pokolenia” — serial prod. USA
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
- 17.10 „Magiczne impresje” — program baletowy
- 17.50 „Ad vocem” — program prof. Jerzego Bralczyka regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Historia wędrującej „Katarzyna Wielka” — film fab. prod. ang.
- 23.10 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
- 23.40 „Noc cykad” (1)
- 24.00 Panorama
- 0.10 „Noc cykad” (2)







# Całuj, bez końca mnie całuj...

## Geneza pocałunku:

Badacze historii pocałunku uznają, że jest to gest archaiczny. Zrodził się bowiem dzięki temu, że onegdaj matka gryzła pokarm i podawała go dziecku metodą usta - usta.

Nasi przodkowie praktykowali tę metodę od Adama i Ewy. Całując się powracamy więc niejako do naszej najdawniejszej przeszłości.

## „Kamasutra” na temat pocałunku:

„Radzi się przy pierwszych spotkaniach nie przesadzać z pocałunkami, uściskami i innymi dotykowymi zabiegami, które są uzupełnieniem zespolenia cielesnego. Można natomiast nie skąpić ich przy późniejszych spotkaniach.

Całuje się w czoło, oczy, policzki, piersi, łono, wargi i wnętrze ust. Pocałunek powinien być umiarkowany, wyciśnięty, wpijający się lub łagodny, w zależności od części ciała, na której jest składany.”

## Pocałunek a zdrowie:

Tylko w delikatnym, czułym muśnięciu wargami bierze udział 12 mięśni, zaś do gorącego, namiętnego pocałunku, zwanego francuskim trzeba zmobilizować jeszcze 17 mięśni języka. W sumie 29 mięśni.

Stąd też każdy pocałunek odbywa się kosztem kilkunastu kalorii energii.

Zdaniem amerykańskich uczonych każdy pocałunek skraca życie o trzy

minuty, ponieważ podczas jego trwania puls zaczyna wykonywać od 70 do 150 uderzeń na minutę, skutkiem czego serce musi przepompować o 1 litr krwi więcej.

Również zdaniem naukowców, napój miłosny, czyli po prostu ślina kochanków, wymieniana w czasie jednego pocałunku zawiera średnio: 9 mg wody, 0.7g albuminy, 0.711 mg tłuszczów, 0.18 g innych substancji organicznych, około 250 bakterii i nieokreśloną ilość wirusów.

Ale ... zawiera także pożyteczne enzymy, które spełniają m.in. funkcję naturalnych antybiotyków.

A poza tym - kochankowie nie lękają się niczego...

## Na różne sposoby:

Tylko połowa ludzkości praktykuje pocałunek jako wyraz uczuć.

Niektórzy mieszkańcy Afryki nie całują się wierząc, że w ten sposób można dać z siebie wysać ducha. Wśród plemion afrykańskich

gdzie, szczytem elegancji jest przebijanie warg i noszenie w nich przeróżnych ozdób, pocałunek jest wykluczony. Uwerturą miłości jest zaciskanie kciuka kobiety w dłoni mężczyzny.

Pigmeje i mieszkańcy Mozambiku uważają, że rezygnacja z pocałunku



rysunek — RN

jest elementarnym wymogiem higieny. Chińczycy zaś twierdzą, że pocałunek to gest obsceniczny, którego nie wolno demonstrować.

Papuasi wybuchają śmiechem patrząc na całującą się parę, a uczucia wyrażają obgryzając rękę ukochanej osoby lub wybierając sobie wszy z bujnych czupryn.

Na wyspie Bali nie całują się lecz dotykają twarzami, by czuć zapach i ciepło partnera.

Tahitańczycy tańczą i dotykają się nosami.

Eskimosi pocierają się policzkami i językami.

A my się całujemy...

## Pocałunek jako symbol miłości:

Zdaniem autora „Praktycznego przewodnika życia małżeńskiego” pocałunek jest najcenniejszym wyrazem miłości. Chociaż wrażliwość warg na dotyk jest równa wrażliwości opuszków palców, to jednak ich ruchliwość, struktura mięśni i nerwów jest spotęgowana o tysiące razy, które mogą odbierać usta dzięki kontaktom języka, zębów, wymianie śliny, odczuwaniu ciepła partnera.

Pocałunek jest więc wyrazem uczuć, namiętności, wrażliwości, jest pierwszym krokiem do raju.

## Rekordy:

Rekord w długości pocałunku pobity został 24 września 1985 roku przez Eddie Leven i Delphine Crha. Trwał on 17 dni, 10 godzin i 30 minut. Do bicia rekordu, który zorganizowano w Chicago przystąpiło 60 par. Regulamin dopuszczał 5 minut odpooczynku na godzinę, czyli łącznie 2 godziny na dobę. Ale może zostanie pobity. Potęga miłości nie zna granic.

JN

## Miłość i / a seks

Miłość - seks należą do grona wieloznacznych pojęć.

Ludzie zakochani, zafascynowani sobą, mianem miłości określają pierwsze wrażenie, wzruszenie, nastrój.

Seks nieodzownie kojarzy się z pożądaniem, namiętnością.

Czy zatem te dwa pojęcia MIŁOŚĆ-SEKS mają wspólny mianownik, czy są ściśle rozgraniczone?

Czy można mówić o miłości bez seksu i seksie bez miłości?

Agata, lat 16, uczennica liceum:  
*Alternatywa zależy od tego, u kogo jest impreza. Bywa, że nastrój sprzyja wytworzeniu się nadzwyczaj romantycznej atmosfery. Wówczas mogę myśleć o miłości. Ale nie wyobrażam sobie zakochać się na dyskotekach z punk'ami.*

Elżbieta, lat 20, panna, wykształcenie średnie:  
*Bez wątpliwości wybieram „miłość i seks”. Nie wyobrażam sobie być z mężczyzną, który nie jest moim ukochanym. Dla wielu jest to na pewno nienormalne i nienowoczesne. Dla mnie przeciwnie, dziewczyna, która idzie do łóżka z nowo poznanym facetem ma wypaczone pojęcie o miłości.*

Piotr, lat 26, kawaler, wykształcenie wyższe:  
*Wszystko zależy od sytuacji. „Być z dziewczyną” można zawsze i raczej z każdą. Nie zawsze za to i nie każdą można kochać. Na pewno pięknie jest, gdy obie te kwestie współistnieją, ale jest też przyjemnie, gdy nie ma głębszych uczuć. W końcu seks to przyjemność.*

Irena, lat 43, mężatka, wykształcenie zawodowe:  
*Nigdy nie zastanawiałam się nad tym. Ale raczej miłość i seks, w moim odczuciu, to odmienne sprawy. Miłość jest uczuciem, przeżyciem duchowym; seks to czyste fizyczne doznanie. Jak można więc je porównywać ze sobą?!*

Leszek, lat 57, żonaty, wykształcenie średnie:  
*W moim domu uczono nas szacunku dla człowieka. Szczególną troską otaczano kobiety: matkę, babcię, siostrę. Podobną rodzinę założyłem ja sam. Dlatego też moja żona była pierwszą moją dziewczyną, pierwszą i jedyną miłością. Przeżyliśmy wspólnie „dzieci” lat i nigdy jej nie zdradziłem. Po prostu nie miałem mi się w głowie, by traktować drugą osobę instrumentalnie. To, co czasami oglądam na naszych ulicach, obserwuję wśród znajomych, jest wręcz okropne i zupełnie nienormalne.*

Barbara, lat 32, rozwiedziona, wykształcenie wyższe:  
*Gdy wracałam w dorosłe życie byłam święcie przekonana, że ofiaruję*

*wszystko, co mam tylko temu jedyńemu, ukochanemu. Później moje poglądy na życie intymne uległy metamorfozie. Odtąd nie zawsze znajdowałam się w objęciach bliskiej osoby. Czasami byli to przypadkowi mężczyźni, znajomi. Nadarzyła się okazja, romantyczny nastrój, więc wykorzystaliśmy to. Teraz miłość to dla mnie jedno, seks drugie.*

Witold, lat 39, rozwiedziony, wykształcenie zawodowe:  
*Sądzę, że seks można równie dobrze wiązać, co rozgraniczać z miłością. Na pewno pierwsza kobieta, z którą spędziłem długą, piękną noc była moją ukochaną. Łączyła nas wtedy prawdziwa miłość. Później nie zawsze seks wiązał się z uczuciem. Ile w końcu można było kochać? Raz to zrobiłem i starczy, dalej potrzebowałem zwykłej przyjemności, bo o to przecież chodzi.*

Aniela, lat 68, wdowa, wykształcenie średnie:  
*Ależ proszę pani, przeżywszy tyle lat nie zauważyłam nic wspólnego między miłością a seksem. Jako romantyczka nie tracę jednak nadziei, że zagram jeszcze rolę Scarlett w moim życiu, które prawie „przeminięło z wiatrem”.*

Józef, lat 76, wdowiec, wykształcenie podstawowe:  
*Miałem dwie żony, jedną przed wojną, drugą po wojnie. Z pierwszą żoną była miłość i seks. Czasami bywało, że szukałem seksu gdzie indziej, choć to drożej kosztowało. Ale człowiek był młody. Z drugą żoną było trochę miłości, trochę seksu, a najwięcej dzieci.*

JN

## Jadłospis kochanków

Ci, którzy często oddają się praktykom łoża, powinni pamiętać o odpowiednim jadłospisie.

Najogólniej można go podzielić na trzy kategorie: zwykłą, specjalną i nadzwyczajną.

Do kategorii zwykłej zalicza się pożywienie wzmacniające, a więc mięso, drób, jaja, „owoce morza”.

Do drugiej należą produkty cenione pod względem smaku, które zwiększają też dopływ żywej esencji. Są to: płetwy rekina, miód, ślimaki morskie, jaja siemka, grzyby.

Wreszcie trzecia grupa, to pożywienie cenione za względu na szczególne efekty w dziedzinie „climur i deszczu”. Poleca się tu: napój żeński, gorącą krew jelenia, mięso zółwia i wielu innych gadów.

Wszystko to bardzo wskazane dla zdrowia pod warunkiem nie przekroczenia miary.

JN



**O**d dawna już miałem na oku panią Kasię. Ze wszystkich pracowników w naszym biurze naprawdę tylko ona przyciągała uwagę mężczyzn.

Nikt nie wiedział ile ma lat. Z pewnością trzydzieści już skończyła, ale czy przekroczyła czterdziestkę? Zresztą nie to było istotne. Dojrzała kobieta ze wszystkimi akcesoriami, zawsze szykownie ubrana, włosy zażbane, torebka pod kolor, dyskretny makijaż.

W kręgach dobrze poinformowanych mówiono o niej, że jest bezpośrednia. Na to właśnie liczyłem. Podchody, lawirowanie, powłóczyście spojrzenia, to nie dla mnie. Jako doświadczony mężczyzna mogę spodziewać się po dojrzałej kobiecie jasnych reakcji na moje propozycje. Cały problem polegał na stworzeniu sytuacji, w Turku, gdzie wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą.

Jak zwykle w takich wypadkach los przyszedł z pomocą. Nasza firma delegowała mnie do miasta P. na rozmowy z kontrahentem. Sprawa była prosta i do załatwienia od ręki, ale potrzebne było z naszej strony stworzenie odpowiedniej atmosfery, wiadomo: kolacyjka, suweniry, elegancja - Francja, dyskrecja - Szwecja. Szef zdecydował, że pojedzie ze mną pani Kasia jako osoba towarzysząca. Wyjazd zaplanowany został na dwa dni. W hotelu zarezerwowano oddzielne dwa pokoje. Wziąłem się do dzieła. Wiedziałem na pewno: taka sytuacja już się nie powtórzy. Na wszelki wypadek pożyczylem trochę gotówki. Kupiłem luźny garnitur, do-

bry na pertraktacje i wieczorowe spotkanie i ...odjazd!

Wszystko szło jak po maśle. Kontrahent był przygotowany do podpisania umowy, kolacja okazała się zbędna. Wystarczył obiad oraz mały bakszys i już wszystko załatwione

- *Byle tylko nie chciała natychmiast wracać* - zaniepokoiłem się patrząc na znudzoną minę pani Kasi.

pokojom hotelowym, kiedy pani Kasia rzuciła wyzwanie:

- *Ciekawe, czy jest tu gdzieś w pobliżu jakiś dancing?*

Udałem ogromne zainteresowanie tematem, choć dalibóg, nie tańce były mi w głowie. Ale akurat przypętał się kelner i usłyszał pytanie.

- *Oczywiście. Mogą państwo pojechać na najlepszy dancing w mieście. Zaraz zamówię taksówkę.*

## Bezpośrednia kobieta

(opowiadanie)

- *Może zwiedzimy trochę miasto?* - zaproponowała pierwsza, a ja aż podskoczyłem i przejąłem inicjatywę:

- *Oczywiście. Sprawy służbowe mamy już załatwione, a szef nie byłby zachwycony, gdybyśmy wrócili zbyt szybko. Poza tym jesteśmy przecież dorośli. Nie musimy się spieszyć. Poznajmy miasto i jego tajemnice...*

I tak gadu, gadu, zaczęliśmy od najlepszej kawiarni w mieście. Zainwestowałem. Wystawna kolacja, hiszpańskie wino, napiwki dla kelnera i skrzypka (no, te ostatnie mogłem sobie darować). Pani Kasia okazała się wspaniałą, rozmowną i (co jeszcze raz z satysfakcją odnotowałem) zupełnie bezpośrednią kobietą. Poprzez sprawy personalne firmy, ocenę działalności prezydenta i iście freudowskie skojarzenia przeszliśmy do tematów bardziej konkretnych. W sprawach męsko - damskich pani Kasia wydała się być osobą zupełnie bezpruderyjną i wyzwoloną.

Już myślałem, by skierować nasze myśli ku miejscu przeznaczenia, czyli

Taksówka, wejściówka, drinki i napiwki (znowu przynajmniej o jeden za dużo) uświadomiły mi, że pani Kasia ma swoją cenę. Krótko przed północą zasugerowałem powrót do naszego hotelu.

- *Pod warunkiem, że zaprosi mnie pan na kawę do hotelowej restauracji. Jeżeli nie wypiję kawy, to zasną*

już w windzie - roześmiała się pani Kasia.

Ja też się roześmiałem: *Nie chce zasnąć* - pomyślałem - *czyli ma ochotę na to co ja.*

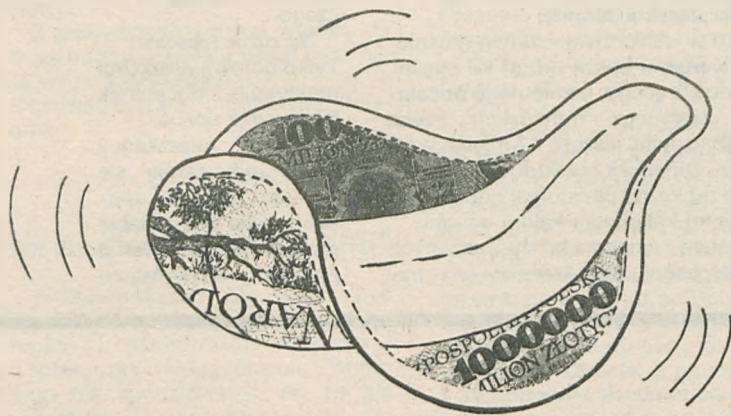
Ale kawa w hotelowym barze okazała się tylko preludium. Ku mojej konsternacji pani Kasia zażyczyła sobie kieliszek vermutu, śmiała się i rozmawiała. A ja siedziałem jak na węglach. Późna pora, lekkie zmęczenie, kolejne rachunki, wszystko to mieszało się z perspektywą upojnej nocy.

- *Niech pan popatrzy na ten torcik. On musi być pyszny* - pani Kasia zdawała się myśleć o czymś innym. I ta jej bezpośredniość...

Zamówiłem. Gdy konsumowałem moje ostatnie fundusze spostrzegłem, że jestem już jakiś chłodniejszy w środku. A ona nadal była wesolutka jak skowronek. Nie wytrzymałem:

- *Często pani je tak dużo słodczy? Zawsze, kiedy mam okres.*

Spać poszliśmy oddzielnie. Śniła mi się podpaska „Always”, której skrzydełka przypominały banknoty milionowe. Nie pamiętam całego snu, ale pod koniec „Always” machając skrzydełkami odlatywała w stronę dal. **W**



## Swaty dawniej

Instytucje biur matrymonialnych już nikogo nie rażą, zaś rosnąca ich liczba świadczyć może tylko o tym, że przybywa klientów.

Nikt nie potępia dziś kobiety, która dając anonis matrymonialny, zgłasza jawnie swoją gotowość i pragnienie znalezienia partnera życiowego (nie wspominajmy raczej o ofertach towarzyskich, gdyż jest to zupełnie inna sprawa). Dawniej w Polsce było nieco inaczej. Pannie nie wypadało okazywać zbyt jawnie swoich małżeńskich ciągot. Cały ten problem załatwiany był przez pośredników, bez jej udziału, za pomocą odpowiednich kodów i znaków. Najbardziej powszechnie stosowanymi przez rodziców znakami informującymi otoczenie, że posiadają pannę na wydaniu, było pobielenie ścian domu gliną lub farbą. Praktykowano wieszanie wieńca w oknie lub na tyczce. Stosowano także zawieszanie koła od wozu. Mimo jawnej zachęty ze strony rodziców, ewentualny kandydat nie mógł zgłaszać się sam, lecz słał swatów. Byli to zwykle ludzie żonaci, w wieku dojrzałym, wzbudzający zaufanie i szacunek. To oni prowadzili negocjacje z rodzicami o sprawach posagu, warunkach małżeństwa i jego terminie. Ostateczny wynik ich misji był komunikowany bardzo delikatnie i też w sposób symboliczny. Oznaką odmowy mógł być wieniec grochowy dostarczony do domu konkurenta, zawieszony na drzwiach, bądź podrzucony do jego zaprzęgu konnego. Podobną funkcję spełniało podanie konkurentowi na wieczór „czarnej” lub „szarej” polewki (zupa z krwi kaczki lub gęsiej). Jeśli po wizycie swatów nic takiego się nie stało, konkurent mógł oczekiwać ślubu. Jeśli znalazł symbol odmowy, obyczaj wymagał, by zachowywał się z godnością, nie ujawniał swych uczuć, tylko jak najszybciej zniknął z domu panny. Takie prowadzenie spraw gwarantowało wyeliminowanie niewygodnych tłumczeń. Najmniej do powiedzenia w całym tym przedsięwzięciu miała dziewczyna. Teraz czasy się zmieniły. Powstaje tylko pytanie: *Dlaczego w Turku do tej pory nie ma biur matrymonialno-towarzyskiego, czyżby nasi mieszkańcy nie mieli takich problemów?*

(m)

Jeden z Czytelników przyniósł do Redakcji kilka zdjęć z propozycją, by cyklicznie prezentować piękne dziewczyny z Turku i okolic. Spełniamy jego prośbę i jednocześnie czekamy na reakcję i opinie innych Czytelników. Jeśli pomysł się spodoba, będziemy prezentację kontynuować.



— *Czytam w pani myślach.* - mówi namiętnie mężczyzna.

— *To chyba się pan nie obraził?*

— *Myślę o pani dniami i nocami...*

— *To kiedy Pan śpi.*

— *Czy sprzedałbyś mnie za milion?*

— *Nie kochanie.*

— *A za dziesięć?*

— *Też nie.*

— *A za pięćdziesiąt?*

— *Za pięćdziesiąt? Kto, by dał za Ciebie tyle pieniędzy?!*

## Dialogi intymne

Starszy pan poślubił młodą dziewczynę. Po nocy poślubnej dziewczyna jest zachwycona.

— *Kochanie, czy można robić to częściej?*

— *Tak oczywiście. Ponoć są tacy zbereźnicy, którzy robią to trzy, cztery razy w roku.*

— *Kto tak wrzeszy pod oknem?*

— *To mój cichy wielbiel, mamo.*

Na balu dziewczyna szepcze do ucha tańczącemu z nią mężczyźnie:

— *Tańcząc z tobą czuję się jak na pustyni.*

— *Naprawdę?!* - odpowiada i przyciska ją bardziej do siebie.

— *Naprawdę, bo tańczysz jak wielbłąd.*

— *Inni swoim żonom to by nieba przychylił, a ty co?*

— *Też bym przychylił, gdybym miał pewność, że tam zostaniesz.*





# Zdrojki



W skład Zarządu Komitetu Osiedlowego, prócz Henryka Kacprzaka wchodzi: Zygmunt Majcherek, Ewa Jacaszek - Górczyńska, Marian Drzewiecki, Jan But. Skład ten wyłoniony został w wyborach przeprowadzonych 18 grudnia 1990 roku. Wśród postulatów, jakie wówczas zgłoszono były między innymi:

— *dokończyć wodociąg na Zdrojkach Lewych* (udało się to zrobić w sierpniu ubiegłego roku),

— *rozwiązać problem braku sieci energetycznej na nowo wybudowanym osiedlu na Zdrojkach*. (Do tej pory nie zrealizowano tego mimo wysiłków Komitetu. Obecnie tylko około 40% mieszkańców jest podłączonych do tej sieci. Wiele domów jest już przygotowanych do zasiedlenia, ale mieszkańcy nie mogą do nich się wprowadzić z powodu braku energii elektrycznej).

— *przeprowadzić i dokończyć budowę wodociągu na nowym Osiedlu Zdrojki Lewe*. (prace mają być rozpoczęte jeszcze w sierpniu tego roku),

— *rozwiązać problem komunikacji autobusowej w stronę Nadleśnictwa*. (Po kilku spotkaniach z dyrekcją PKS, i interwencji radnego tego okręgu, udało się zorganizować trzeci przystanek obok dwóch już istniejących. Na razie jeżdżą tą trasą autobusy w kierunku Jabłonnej — mniej więcej co godzinę). W przyszłości, z chwilą gdy do nowego osiedla wprowadzi się większa liczba mieszkańców, przewidywane jest uruchomienie linii miejskiej.

Jednak największą troską Komitetu jest stworzenie odpowiedniej infrastruktury, pozwalającej normalnie żyć, a więc sieci energetycznej i wodociągowej. Nie wspomina już o gazowej i kanalizacyjnej. Niestety nie będzie to zrobione od razu, a od tego zależy pobudowanie dróg na nowych osiedlach. Wiosną tego roku, na koszt Urzędu Miasta, sprowadzona została równiarka, która poprawiła stan dróg dojazdowych do ulicy Chopina.

Teren Osiedla na Zdrojkach Lewych zamieszkują przede wszystkim młode małżeństwa z dziećmi, tak więc Komitet postanowił pobudować plac zabaw, na którym mogłyby się spokojnie bawić dzieci. Postawiono w pierw teren ogrodzić. Koszt takiego przedsięwzięcia wyniósłby około 30 mln zł. Na koncie Komitetu było jedynie

8 mln zł. Zwrócono się więc do UM z prośbą o dofinansowanie. Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej stwierdził jednak, że taka inwestycja jest niepotrzebna, gdyż teren ten oddalony jest dość znacznie od ruchliwej ulicy. Obecnie mieszkańcy w czynnie społecznym robią laweczki i bramki na potrzeby placu zabaw. Wyznaczony jest także teren pod lodowisko. Być może już jesienią dzieci będą mogły się na nim bawić.

Zebrania mieszkańców odbywają się głównie w mieszkaniu przewodniczącego lub innych domach prywatnych. Do przewodniczącego najczęściej zgłaszają się ludzie z prośbą o opinie w sprawach dotyczących otwarcia nowego punktu gastronomicznego czy też sprzedaży piwa.

— *Działanie w Komitecie Osiedlowym w sytuacji gdy ma się rodzinę i dzieci, a także pracuje zawodowo, nie jest zbyt łatwe. Zabiera wiele czasu*. - twierdzi pan Henryk Kacprzak. *Pragnąłbym zwrócić się do wszystkich mieszkańców, by aktywniej uczestniczyli w życiu naszej społeczności. Frekwencja na zorganizowanych spotkaniach jest bardzo znikoma. Ze sprawami dotyczącymi naszego okręgu można zwracać się bezpośrednio do mnie na Zdrojki Lewe 78a lub dzwonić pod numer 14-29.*

notował: (m)

## Co czytają turkowianie?

**T**rzy lata temu w Turku była tylko jedna księgarnia. Dziś książki sprzedaje się w kilkunastu punktach miasta. Również w kioskach i sklepach spożywczych. Ale nadal tradycyjnie największą ofertę prezentuje księgarnia przy ul. 3 Maja.

Jest ona własnością spółki „Bestseller”, której założycielami są: Andrzej Jarek, Barbara i Józef Kąciakowie oraz Krzysztof Merdziński. Z czwórką udziałowców współpracuje Leszek Pawlak. „Bestseller” posiada jeszcze jedną księgarnię przy ul. 650-lecia (d. Krasickiego), kilka miesięcy temu zlikwidowany został punkt w Domu Usług przy ul. Kaliskiej.

Wśród książek dominuje rozrywka, sensacja, kryminał. Nie brakuje jednak pozycji z literatury pięknej, poważnej, naukowej, podręczników.

Czym szczególnie interesują się klienci? Według opinii właścicieli księgarni nadal największym powodzeniem cieszą się książki lekkie, łatwe i przyjemne. O wiele gorzej sprzedają się pozorne hity polityczne. Tematyka „teczek” SB, szpiegostwa KGB, wspomnienia polityków nie

znajdują zainteresowania. Niewiele też osób kupuje encyklopedie, słowniki, czyli te pozycje, które niegdyś były szczególnie poszukiwane.

Dziś o zakupie książki często decyduje jej cena. A ona wzrasta. Trudno mówić o średniej cenie książki, gdyż kształtuje się ona w zależności od rodzaju pozycji, ale przeciętnie klient decyduje się na zakup w granicach 30 tys. zł.

Na rynku księgarskim daje się zauważyć spadek obrotów. Początkowe zachłyśnięcie się czytelników książkami z dawnego „drugiego obiegu”, później poszukiwanie zachodniej literatury sensacyjnej i erotycznej, to wszystko już przeminęło. Nawet słynne „ogrody miłości” przestały być rewelacją sezonu. Ma to związek z ogólną sytuacją panującą na rynku, z ubożeniem społeczeństwa, a zwłaszcza inteligencji, która jest pierwszym klientem księgarń. Wśród osób stale zwiedzających witryny księgarskie wielu to emeryci, którzy od dawna przyjaźnią się z książką, ale na kupno decydują się coraz rzadziej.

Pan Józef Kąciak uważa, że należy podziwiać tych, którzy w tak trudnych czasach kupują jeszcze książki. Tłumaczy również przyczynę różnicy w cenach tych samych książek w Turku i w innych miastach, które to zjawisko występuje wprawdzie dość

rzadko, ale spotyka się z żywymi reakcjami ze strony klientów. Okazuje się, że różnica w cenach książek jest wynikiem bałaganu, jaki panuje na rynku wydawniczym. Księgarnie zakupuja książki od hurtowników, którzy mogą z kolei być tylko jednym ogniwem w łańcuchu pośredników. Im bliżej wydawcy, tym ceny niższe. Ale nie zawsze uda się kupić książki od ich twórcy.

Wprawdzie okres letni osłabia zainteresowanie książkami, ale za to tradycyjnie pod koniec wakacji rozpocznie się kompletowanie podręczników szkolnych. Księgarnia współpracuje w tym zakresie ze szkołami już w trakcie roku szkolnego (ok. 70% szkół z rejonu Turku i Koła zamawia podręczniki za pośrednictwem „Bestsellera”). Poza tym książki dla szkół sprzedawane są również w księgarni przy ul. 3 Maja. Wprawdzie trudno liczyć na to, aby każdy, kto przyjdzie mógł kupić komplet podręczników do danej klasy, ale nie powinien odejść z pustymi rękami. Właściciele księgarni zapewnijają, że w tym roku kolejek nie będzie. Wystarczy tylko, aby każdy chętny co pewien czas dopytywał się o potrzebne książki. Jeśli tylko zostaną wydane, będą w sprzedaży.

Księgarnia często przekazuje książki w darze różnym instytucjom (najczęściej szkołom). Na początku istnienia „Bestsellera” wyprzedawano „cegly” zgromadzone tu przez „Dom Książki”. Ceny pojedynczych egzemplarzy spadały wtedy nawet poniżej 100 zł. Dziś tylko zastosowanie podobnej obniżki mogłoby przywrócić tworzenie się kolejek przy ladzie księgarskiej.

Andrzej Piasecki

**U**palne, lipcowe popołudnie nie przeszkodziło turkowskim literatom i poetom przybyć na tradycyjne spotkanie w MDK.

## Poezja na gorąco

Spotkania organizowane są cyklicznie i służą nie tylko jako platforma wymiany warsztatowych umiejętności, ale również jako klub dyskusyjny. Na ostatnim swe fraszki zaprezentowali: Tadeusz Matusiak i Józef Pawlak. Kilku poetów przedstawiło swe wiersze i fraszki wydrukowane w pismach literackich. Jednak najwięcej dyskusji wywołały przeczytane wiersze. Swe utwory zaprezentowali między innymi: Maciej Burszewski, Ela Galoch, Irena Kaczorowska, Lech Lament, Elżbieta Stefańska. Okazało się, że atmosfera podczas spotkania literatów może być również gorąca, jak panujący na zewnątrz upał. Prowadzący spotkanie w niektórych momentach nie mógł zapanować nad dyskusją. Ożywił ją przeczytany „wiersz miesiąca”. Pewnym wytchnieniem była rozmowa na temat planów na przyszłość. Na spotkaniu obecni byli także: Piotr Skorochód, Marzena Tomińska i Ewa Ulańska. Tadeusz Matusiak przyznał, że zwykle przychodzi znacznie więcej osób, a prowadzone rozmowy bywają bardziej zacięte i dłuższe. Następane spotkanie odbędzie się 24 sierpnia.

(m)







**Wśród 1110 uczestników Mistrzostw Polski Juniorów w lekkiej atletyce rozgrywanych w Kielcach w dniach 17-19 lipca br. boje o medale toczyli zawodnicy „Maratonu”.**

Wśród nich najlepiej wypadł Tomek Gatka, który zajął czwarte miejsce w skoku w dal. Mimo że tym razem nie udało się powtórzyć wyniku z Halowych Mistrzostw Polski, gdzie Tomek zdobył srebrny medal, jego start był bardzo udany. Przed rozpoczęciem konkursu wszyscy konkurenci mieli rekordy życiowe lepsze niż Tomek. Wszyscy spodziewali się, że wejście do najlepszej ósemki daje skok w granicach 7.05 m. W swoim pierwszym skoku Tomek uzyskał wynik 6.97 m. W następnym skoku stracił około 10 cm. W drugim skoku sędziowie zmierzili odległość 7.21. W trzecim 7.24, a w czwartym 7.31. Był to jego rekord życiowy poprawiony o cztery centymetry. Skok ten dał mu awans na czwartą pozycję. Piąty skok nieco krótszy, a szósty minimalnie spalony. Zwycięzca uzyskał 7.53. Srebrny medalista skoczył 7.40, a brązowy 7.38. Następni w kolejności zawodnicy także uzyskali bardzo dobre rezultaty: piąty - 7.29, szósty - 7.24, siódmy - 7.16, ósmy - 7.06, dziewiąty - 7.05 i dziesiąty 7 metrów.

Po trzeciej kolejce skoków wiceprezes PZLA poinformował Tomka o powołaniu do reprezentacji Polski do lat 18. na mecz Francja - Polska - Niemcy, rozgrywany we Francji 25 lipca br. Sześć dni później planowa-

ny jest wyjazd do Holandii na mi-

ting. Inni reprezentanci „Maratonu” walczyli ambitnie, poprawiali rekordy życiowe, ale zajmowali dalsze lokaty. Dziewiąte miejsce w biegu na dystansie 400 m ppł. zajął Alfred Trzmielewski z wynikiem 55.19 sek. Dziesiąta była Karina Marciniak w siedmioboju (3729 pkt.). Wynik nieco słabszy niż w eliminacjach, ale był to efekt braku doświadczenia i tremy. Karina wypadła słabiej w konkurencjach technicznych, ale pokazała co potrafi w biegach na 200 i 800 metrów. Szczególnie efek-

tywnie rozegrała 800m, zwyciężając w tym biegu w bardzo dobrym czasie 2.25.47 sek. Jedenaste miejsce zajęli chłopcy w sztafecie 4x400 m (3.25.0). Biegali oni w następującej kolejności: Ryszard Misiak, Alfred Trzmielewski, Robert Skoczylas i Mariusz Drzewiecki. Podobnie jak oni

wypadł Marek Wiśniewski w biegu na dystansie 5000m. Wynik, jaki uzyskał: 15.14.50 jest jego rekordem życiowym, ale trener Mirosław Panfil twierdzi, że Marka stać na wynik poniżej 15 minut.

Srebrny medal w trójskoku w kategorii juniorów młodszych zdobył Dariusz Gabrysak, wychowanek „Maratonu”, a obecnie uczeń Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Warszawie i zawodnik AZS AWF Warszawa. Zgodnie z obowiązującymi przepisami i umową między zainteresowanymi klubami, wszystkie osiągnięcia Darka są dzielone między dwa kluby przez okres dwóch lat, tzn. do końca 1993 roku.

Ogółem lekkoatleci „Maratonu” w tych mistrzostwach zdobyli 25 punktów zajmując w punktacji klubowej 53.miejsce na 167 biorących udział w imprezie.

AZ

**T**radycyjnie każdego lata odbywają się zawody strażackie organizowane na terenie każdej gminy. Biorą w nich udział nie tylko dorośli, ale i młodzież, a wśród niej niewielką grupę stanowią także i dziewczęta.

na, Żdzenie, Dziadowice, Miłaczew, Targówka, Porozę, Feliksów. Z młodzieżowych drużyn żeńskich I miejsce zajął Grąbków (12- 15 lat), natomiast z męskich tej samej kategorii I zajął Feliksów, II - Grąbków, a III - Bibjanna. I miejsce z MDP żeńskich, wiek 18 lat zajęły Kotwasice.

## Sprawni jak strażacy

W zawodach tych chodzi nie tylko o rywalizację mającą na celu zdobycie pucharu, ale przede wszystkim o pokazanie umiejętności sprawnościowych strażaków.

W tym roku zawody strażackie odbyły się m.in.:

7 czerwca w Stemplewie (gm. Świnice Warckie). Brało w nich udział 16 jednostek z okolicznych wsi: Stemplew, Świnice Warckie, Piaski, Bielawy, Zimne, Zbylczycze, Chwałborzyce. W grupie seniorów I miejsce zajęła jednostka straży pożarnej ze Stemplewa, II miejsce - Świnice Warckie, III miejsce zajęły Piaski.

W kategorii wiekowej 12-15 lat z młodzieżowych drużyn pożarniczych żeńskich I miejsce zajęła jednostka z Chwałborzyc, natomiast z drużyn męskich jednostka ze Stemplewa. W kategorii 15-18 lat z żeńskich drużyn I miejsce zajęły Zimne, z męskich - Świnice Warckie.

14 czerwca w Boleszczynie (gm.Przykona) rywalizowało dziewięć jednostek: Boleszczyn, który zajął miejsce I, Smulsko - miejsce II oraz Przykona, Radyczyn. Z młodzieżowych drużyn w kategorii wiekowej 12-15 lat I miejsce z MDP zajęły Radyczyn, a w kategorii 15-18 lat I pozycję zajęło Smulsko.

21 czerwca w Kalinowej (gm.Turerek) do zawodów przystąpiło 14 jednostek: Kalinowa - zajęła miejsce I, Cisew - miejsce II, Szadów Pański - miejsce III oraz Kowale Księże, Żuki, Turkowice, Stodków, Wietchinin. Z młodzieżowych drużyn żeńskich, jak i męskich (wiek 12-15) Kalinowa zajęła obydwa pierwsze miejsca. Również z tej miejscowości I miejsce zajęła MDP męska w kategorii wiekowej 18 lat.

Tego samego dnia odbyły się zawody w Bibjannie (gm.Malanów), do których przystąpiło 18 jednostek: Malanów, Kotwasice, Grąbków, Bibjan-

na, Żdzenie, Dziadowice, Miłaczew, Targówka, Porozę, Feliksów. Z młodzieżowych drużyn żeńskich I miejsce zajął Grąbków (12- 15 lat), natomiast z męskich tej samej kategorii I zajął Feliksów, II - Grąbków, a III - Bibjanna. I miejsce z MDP żeńskich, wiek 18 lat zajęły Kotwasice.

Również tej samej niedzieli odbyły się zawody w Krępie, gm. Tuliszków. Przystąpiły do nich jednostki: Wróblina - I miejsce, Krępa - II, Nowy Świat - III, Rzoła, Gadowskie Holendry, Piętno, Kiszewy, Tuliszków, Smaszew, Ogorzelczyn, Tarnowa, Sarbice, Grzymiszew. I miejsce w kategorii 12-15 lat z MDP męskich i żeńskich zajął Grzymiszew. W kategorii 15-18 lat I miejsce zdobyła MDP męska Ogorzelczyn.

5 lipca o puchar walczyło 20 jednostek z gminy Kawęczyn w miejscowości Kowale Pańskie. Były to: Kowale Pańskie zdobyły miejsce I, Marianów - II, Milejów - III, Tokary, Słuchów, Będziechów, Zdźary, Skarżyn.

Skarżyn zajął I miejsce w grupie wiekowej 12-15 z drużyn żeńskich. W tej samej kategorii z drużyn męskich I miejsce zdobył Marianów. Natomiast Kowale Pańskie zajęły I miejsce wśród MDP męskich (15-18 lat).

W gminie Brudzew we wsi Dąbrowa do zawodów przystąpiło 18 jednostek. I miejsce zajęły Krwony, II - Cichów, III - Galew oraz Janów. Dąbrowa, Brudzyń, Brudzew, Kwiatków, Koźmin, Chrząblice, Janiszew. W kategorii 12-15 lat męska MDP z Brudzewa zajęła I miejsce, 15-18 lat męska MDP z Brudzyń. Z żeńskich MDP zwyciężyły Krwony.

S.Michalska

**W Kielcach o medale**



### Toyota Corolla 1800 DX Diesel II

Prędkość maksymalna 155 km/h, przyspieszenie 17,8 s. Silnik 4-surowy, 4-cylindrowy wysokoprężny, rzędowy, poprzecznie umieszczony z przodu, napędzający koła przednie. Pojemność skokowa 1839 cm<sup>3</sup>, moc maksymalna 43 kw (59 KM). Skrzynia przekładniowa 5-biegowa. Nadwozie: limuzyna 4-drzwiowa. Jej wymiary: dł.4135mm, szer. 1635 mm, wys. 1385. Masa pojazdu - 960 kg., dopuszczalna - 1470 kg. Pojemność zbiornika paliwa 50 dm<sup>3</sup>, a bagażnika - 400 dm<sup>3</sup>. Jest to pojazd bardzo oszczędny, zużywa w jeździe ze stałą prędkością 90 km/h - 4,3 dm<sup>3</sup> oleju napędowego; ze stałą 120 km/h - 6,7 dm<sup>3</sup>, a w jeździe miejskiej - 6,8 dm<sup>3</sup>. Posiada hamulce tarczowo-bębnowe. Rok produkcji 1987.



### Szanowna Redakcjo!

Chciałbym sprostować dwa błędy jakie wkradły się w numerze 18 „Echa Turku”, w artykule Krzysztofa Pakuły. Przede wszystkim mój partner deblowy nazywa się Arkadiusz Wappa, a nie Wuppa. Po drugie 27 czerwca odbyły się Mistrzostwa Miasta Turku w grze deblowej, a nie otwarty turniej tenisa ziemnego w grze deblowej. Różnica bardzo wyraźna, ranga turnieju też. Zbigniew Strymer

# Turniej młodych tenisistów

Takiego tenisa jeszcze w Koninie nikt nie widział. Ponad setka czołowych juniorek i juniorów polskich w dniach od 13.07.-17.07.1992r. grała tak, że palce lizać.

Dla Konina Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny Juniorów do lat 16 miał duże znaczenie. Choćby dlatego, że po raz kolejny świetnie w roli organizatorów wywiązali się działacze Ogniska TKKF „Lokator” i Konińskiego Klubu Tenisowego. To może, albo nawet musi, mieć znaczenie w przyszłości.

Turniej ten udowodnił, że sportowo nasza młodzież musi się jeszcze uczyć. Juniorzy Konińskiego Klubu Tenisowego jak jeden mąż (J. Banaszewski, M. Fordoński, M. Pabian, A. Neuman, K. Olszewski, P. Myśliński i M. Falkiewicz) nie przebrnęli pierwszej rundy, ale pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie.

Szczególnie na taką opinię zasłużył zawodnik KKT mieszkający w Turku Maciej Fordoński, który po bardzo wyrównanym pojedynku przegrał z zawod-

nikiem KS „Energetyk” Gryfino Maciejem Ziębówiczem (64, 2/6, 7/6, (7:5)) o dramaturgii tego spotkania świadczy wynik oraz bardzo dobra postawa naszego zawodnika w tym meczu.

Myślimy, że w niedalekiej przyszłości będzie zwycięzał w swojej kategorii wiekowej. Życzymy mu powodzenia w dalszej karierze tenisowej.

Turniej ten był kolejnym sprawdzianem umiejętności organizatorskich konińskich działaczy. Oni sami liczą na sukces, ale będzie on możliwy tylko wówczas, gdy ich działania poprą sponsorzy.

Wiadomość z ostatniej chwili. W dniu 1.08.92r. działacze Konińskiego Klubu Tenisowego na turnieju Challengera Philip Morris Polish Open 92 wręczyli legitymację Nr 1 KKT, prezesowi Polskiego Związku Tenisowego Wojciechowi Fibakowi, a Nr 2 z-cy redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej” panu Stanisławowi Garczarczykowi. Obydwaj panowie przyrzekli, że odwiedzą we wrześniu korty tenisowe w Koninie. Trzymamy ich za słowo.



## Do woja marsz, do woja

(Poradnik poborowego cz.2.)

## Odroczenia

Odroczenie odbycia zasadniczej służby wojskowej można uzyskać z tytułu:

- konieczności sprawowania bezpośredniej opieki nad członkiem rodziny
  - prowadzenia gospodarstwa rolnego
  - stanu zdrowia
  - pobierania nauki
  - uznania za jedyne go żywiciela rodziny.
- Odroczeń udzielają: Rejonowa Komisja Poborowa, Wojskowa Komenda Uzupelnień. Jednak do tych ogólnych przepisów do-

łączone są jeszcze szczegółowe załączniki.

I tak: odroczenia ze względu na prowadzenie gospodarstwa jeżeli:

— zamieszkuje w prowadzonym przez siebie gospodarstwie rolnym lub innym miejscu umożliwiającym mu codzienne wykonywanie pracy w tym gospodarstwie

— nie jest pracownikiem w rozumieniu kodeksu pracy lub nie pozostaje w stosunku służbowym.

Odroczenie ze względu na osobiste prowadzenie gospodarstwa rolnego może być udzielone poborowemu jeżeli w okresie dwóch lat przed datą złożenia wniosku o odroczenie gospodarstwo uległo w znacznej mierze zniszczeniu z powodu klęski żywiołowej, zwłaszcza pożaru lub powodzi, a doprowadzenie go do poprzedniego stanu bez udziału poborowego byłoby niemożliwe.

Odroczenie ze względu na pobieranie nauki:

- w systemie dziennym (do 27 roku życia)
- w systemie wieczorowym (do 23 roku życia)

Wojskowy komendant uzupełnień może odmówić odroczenia ze względu na pobieranie nauki poborowemu przyjętemu do szkoły, jeżeli bez uzasadnionej przyczyny nie przedłożył on w wymaganym terminie zaświadczenia o pobieraniu nauki.

Podstawą udzielenia poborowemu odroczenia ze względu na uznanie za jedyne go żywiciela rodziny - stanowi ostateczna decyzja właściwego wójta lub burmistrza albo wojewody o uznaniu poborowego za jedyne go żywiciela rodziny mającego na utrzymaniu więcej niż dwóch członków rodziny.

(Szczegółowych informacji o odroczeniach udziela Wojskowa Komenda Uzupelnień w Turku ul. Szkolna 4 tel. 45-67.

## Dziękujemy sponsorom

1. Burmistrz miasta Turku
2. Elektrownia „Adamów”
3. Spółdzielnia Mleczarska - Turek
4. ZPJ „Miranda”
5. PKO - Oddział w Turku
6. Delikatesy „Amal” w Turku, właścicielem których jest działacz KKT - Konin pan Bogdan Szymczak
7. Zakład Produkcji Obuwia „Szymczak i Jarzębski” w Turku
8. Firma „Riko” - Ryszard Koszela, Turek
9. Pani Rabczewska
10. „FORDIMM”, pan Janusz Fordoński.

Puchary dla zwycięzców ufundował wojewoda koniński. Natomiast następujący sponsorzy ufundowali dodatkowo puchary, i tak:

- senator Chojnacki - puchar dla zawodnika, który wykazał się najlepszą postawą sportową, był nim zawodnik „Warty” Poznań - J. Marcinkowski
- pan Bogdan Szymczak właściciel Delikatesów „Amal” w Turku - puchar dla najlepszej zawodniczki w strefie finałowej, którą była zawodniczka MKT Łódź - A. Hejak
- puchar prezesa KKT dla najmłodszej zawodniczki turnieju, którą była zawodniczka AZS Olsztyn - M. Kurzac.

# „SZURGOT”

Przedsiębiorstwo Handlowe

oferuje w ciągłej sprzedaży po cenach hurtowych i detalicznych:

- ☒ cement portlandzki workowany „350” - 630 (660 tys. zł/t)
- ☒ wapno hydratyzowane workowane - 650 tys. zł
- ☒ rury instalacyjne czarne i ocynk., śred. 3/8 - 2 1/2
- ☒ kostki hydrauliczne
- ☒ żeliwo kanalizacyjne
- ☒ materiały izolacyjne
- ☒ farby emulsyjne „oddychające” oraz inne materiały budowlane.

Zapraszamy w godz. 7.00 - 17.00  
62-600 Koło, ul. Dąbska 24 / budynek PGKiM /  
tel. 22-596, wew. 124 i 125,  
fax 22624 telex 048695.

12618m

## OGŁOSZENIA DROBNE

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia w Turku. Wiadomość w Redakcji. 012515

Prywatny gabinet psychiatryczny przyjmuje: lek. Bożena Lacińska - Urbaniak, Miejska Biblioteka Publiczna ul. Piłsudskiego.

Mieszkanie 48m kw. do wynajęcia lub sprzedaż udziału, tel. Warszawa 6599262 lub biuro ogłoszeń tel. 47-49 002287

Działki budowlane przy lesie z wodą, Grabieniec, pilnie sprzedam. Informacja: Zofia Kaczmarek, Turek, ul. Kaliska 25, tel. 47-88, lub państwo Sawicy, Grabieniec. 006651

Sprzedam dom z zabudowaniami gospodarczymi, działka 68 a. Wiadomość: Turek ul. Spółdzielców 6 / 20.

Sprzedam tanio blachę i części do Wartburga. Turek tel. 52-54.

Sprzedam atrakcyjne suknie ślubne. Tel. 33-53 wieczorem. 012513

Sprzedam wyposażenie ciemni fotograficznej, czarno-białej (pow. Opemus). Turek tel. 29-25.

Sprzedam działkę budowlaną we Władysławowie tel. 38-63-59 Nekla, kierunkowy 066. 002288

Sprzedam dom w Turku (w rozliczeniu bloki), tel. Piekary 66 002294

Kupię przedpłatę. Tel. 18-73.

## Rower do wygrania!!

Z tym ogłoszeniem zgłaszasz się do naszego sklepu. Jeśli kupisz towar wartości 100 tys. zł bierzesz udział w losowaniu nagrody - roweru.

Najbliższe losowanie odbędzie się publicznie w dniu 31 sierpnia o godz. 10:00 (sklep w Kozubowie), w obecności wszystkich zainteresowanych.

Sklep Spożywczo-Przemysłowy Kozubów, Posoka, gm. Brudzew

## Sklep Papierniczo-Zabawkarski

Dariusz Zagozda

- Plac Wojska Polskiego 12

Poleca:

- ☒ zeszyty
- ☒ flamastry
- ☒ farby
- ☒ bloki
- ☒ piórniki z wyposażeniem
- ☒ wózki - spacerowe, głębokie, z koszem

## Firma Handlowa „Vigor”

Turek, ul. Kopernika 3 tel. 13-41

Zaprasza w godzinach: 8:00 - 19:00

Oferujemy w cenach hurtowych i detalicznych

- chemię gospodarczą
- kosmetyki
- farby klejowe, emalie i rozpuszczalniki
- znicze
- artykuły szkolne i papiernicze
- wyroby z tworzyw sztucznych
- skarpaty, rajstopy, podkołanówki.



## Zarząd Gminy w Malanowie

### ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż działek budowlanych

przeznaczonych pod budownictwo jedno-rodzinne, stanowiących własność Gminy Malanów, położonych w Malanowie przy ul. Wiatracznej. Sprzedaż dotyczy 4 działek o pow. 0.08 ha do 0.13 ha w cenie wywoławczej od 14 mln do 22 mln zł. Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Przetarg odbędzie się w dn. 17.08.92 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Malanów. Informacji o przetargu udziela się codziennie w sekretariacie Urzędu Gminy.

## Sklep „Unikor”

Poleca:

Turek ul. Browarna 8

- |                   |                       |                       |
|-------------------|-----------------------|-----------------------|
| ☒ tapety (import) | ☒ karnisze            | ☒ żaluzje papierowe   |
| ☒ okleiny         | ☒ zyrandole, kinkiety | ☒ kasetony            |
| ☒ kleje do tapet  | ☒ wózki dziecięce     | ☒ komplety łazienkowe |
| ☒ farby, emulsje  | ☒ ławostoly           | ☒ lustra              |
|                   | ☒ stoliki RTV         |                       |

Zapraszamy w godzinach: 10:00 - 18:00

## Zakład RTV

K. Janowski, Turek, 650-lecia 12 (deptak za hotelem „TUR”)

szybko, solidnie naprawiamy wszystkie możliwe typy magnetowidów i telewizorów kolorowych.

Piloty - telegazety - montaż  
czynne 10:00 - 18:00  
sobota 10:00 - 14:00



## Kupon 15.08- 15.09

Posiadacz tego kuponu może przekazać bezpłatne ogłoszenie do Koncertu Życzeń w „Echu Turku” lub wypożyczać do 15 września kasety w wypożyczalni „Klaps” z 10% zniżką. Ponadto wypożyczalnia „Klaps” wśród posiadaczy kuponu rozlosuje dodatkową nagrodę.

Wypożyczalnia kaset video „Klaps”, ul. Mickiewicza 1, (koło postoju „Taxi”)

## P.U.H. „Turkon”

Oferuje do sprzedaży:

- drut gładki o średnicy 6 i 8
- drut żebrowany o średnicy 10 i 12
- kątowniki: 45x45x4 i 40x40x4
- ceownik o średnicy 65 mm
- cegła - pięć asortymentów
- węgiel kamienny gatunek I  
orzech 700 000 za tonę  
kostka 760 000 za tonę  
miał 400 000 za tonę

Dowóz węgla na terenie Turku bezpłatny.

— woda mineralna „Starop-lanka” 0.7l-1700 zł za butelkę - hurt Turek, ul. Mi-  
lewskiego 16, tel.45-76

## HURTOWNIA PAPIERNICZA

Hurtownia Papiernicza

„SKALEX”

PRZEDSTAWICIEL KRAJOWYCH PRODUCENTÓW

Kalisz, ul. Wrocławska 18, tel. 324-68 kier. 0-62

(naprzeciw chłodni)

oferuje: **PONAD 400 ARTYKUŁÓW**  
papierniczych, szkolnych, biurowych,  
**ORAZ PAPIERY**

ksero, maszynowy, ofsetowy, pakowy

ZAPRASZAMY od 8 do 16 0123793K

F A dent

Arnold Furman

Laboratorium  
Protetyki  
Stomatologicznej

Turek, ul. Nowa 6, tel. 48-96

nr 012540

Hurtownia „Gramwid”

Przetwory i konserwy  
rybne

SPRM-Bałtyk  
w cenach zbytu  
producenta,  
artykuły spożywcze  
i przemysłowe.

Szadów Księży 29  
62-700 Turek, tel.17-54

Telefon 33-44  
Kupię dom

Sprzedam Stara „28”  
- stan dobry  
Wiadomość: Rogów 26  
nr 012542

Fordimm

Biurowo  
Nieruchomościami

Jest najpewniejszym  
partnerem w zakresie:

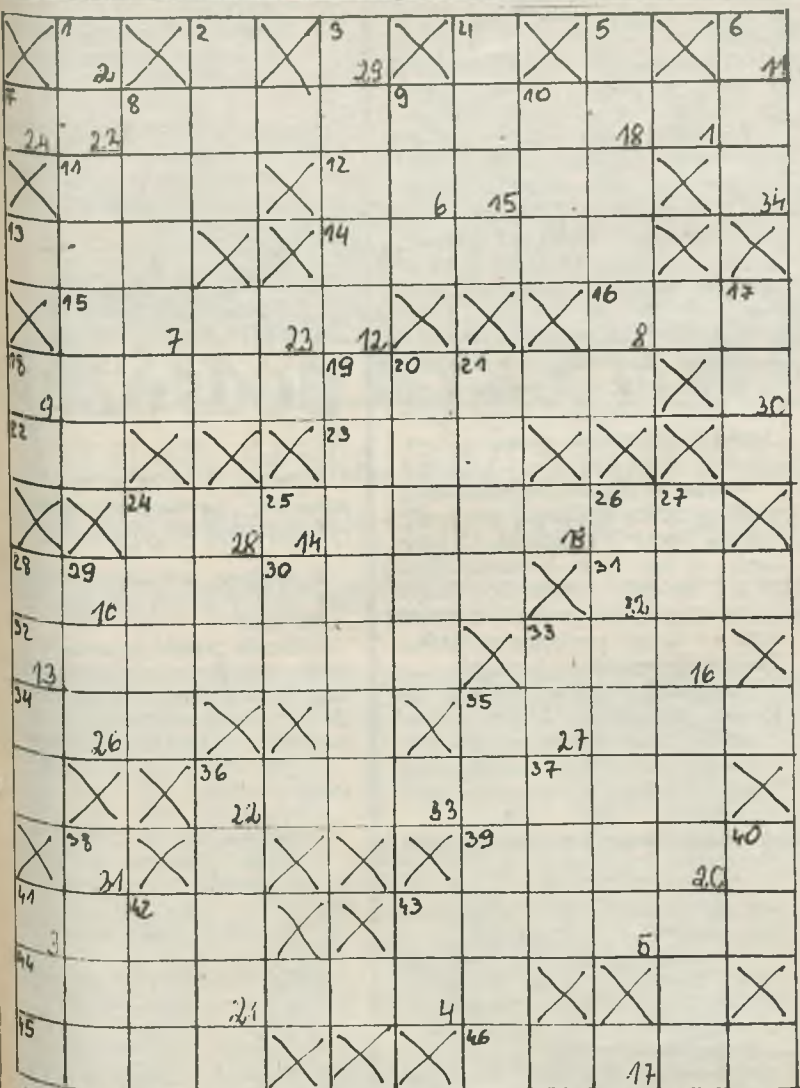
- kupna-sprzedaży
- dzierżawy
- najmu i użytkowania  
nieruchomości
- wycen nieruchomości

62-700 Turek, ul. Kościuszki 1,  
tel.45-83

ECHO TURKU  
Przegląd

Biurowo  
przyjmuje ogłosze-  
nia do kilku pism  
regionalnych.

Oferty przyjmujemy telefonicz-  
nie; stosujemy zniżki i rabaty.  
Turek, ul. Uniejowska 6,  
tel. 47-49



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 46 utworzą rozwiązanie. Objaśnienia haseł:

**Poziomo:** 7. pochodna benzenu, 11. syn Apollina i Kreuzy, 12. dawna gra w karty, 13. prawy dopływ Odry, 14. szal utrązany, 15. pantera śnieżna, 16. wal odowcowy, 18. rzeka w Jugosławii, dopływ Sawy, 19. pensja, pobory, 22. symptom lantanu, 23. japoński wachlarz, 24. rodzaj przędzy jedwabnej, 28. znane uzdrowisko w Belgii, 30. choroba lub zakaźnik, 31. najwyższy szczyt Kreta, 32. sos z ziółek i oliwy, 33. apel, 34. wyspa archipelagu Tonga, 35. pierwiastek chemiczny o l.a. 44, 36. czuwaliczka japońska, 37. pierwiastek chemiczny o l.a. 39, 39. plaska, mazgaj, 41. ręczny lub

maszynowy na tkaninie, 43. ozdobne wejście do pałacu, 44. propagator idei, 45. Galilejska, 46. zajęć morski

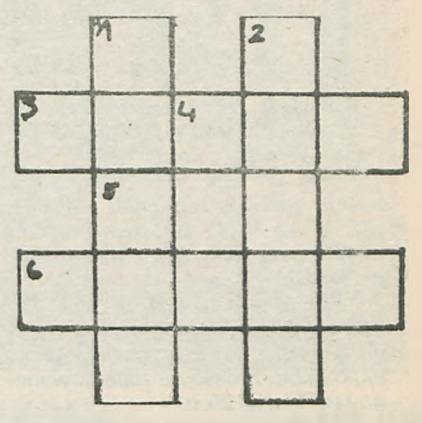
**Pionowo:** 1. lek przeciw malarii, 2. jednostka głośności, 3. osoba pisząca listy, 4. kapitan z powieści J.Verne'a, 5. zuzeł, 6. prawy dopływ Dunaju, 8. najdłuższa rzeka Francji, 9. trzewik, 10. bohaterka „W pustyni i w puszczy”, 17. gramodrobina, 18. barc, 20. kłamca, 21. opera G.Werdiego, 24. żona Uranosa, 25. wiek, era, 26. gafa, 27. dawniej przeciwnik, 28. jeden ze zmysłów, 29. termin szachowy, 33. skała ilasto-solna, 36. małpiatka z rodziny lemurow, 38. np. ciężka w boksie, 39. odmiana diamentu, 40. symbol glinu, 41. zakrzywiony pręt, 42. mieszkanie Hełsinek, 43. Pad.

### Poziomo:

- 3-zupa z kury
- 5-ciągnie go koń
- 6-ociosany klocek drewna

### Pionowo:

- 1-jeździ na nim kolarz
- 2-w przysłowiu, gdyby nie skakała, to by nóżki nie zła-mała
- 4-jest słona



# N a g r o d y

Wśród prawidłowych odpowiedzi „Krzyżówki dla dzieci” nr 18 wylosowano kartkę nadesłaną przez Jacka Janika zamieszkałego w Targówce, gm. Malanów.

A oto prawidłowe hasła: sroka, wrona. Jacek otrzymał nagrodę ufundowaną przez pana Dariusza Zagodę, właściciela sklepu zabawkarskiego przy Pl. Wojska Polskiego 12 oraz koszulkę z nadrukiem „Echo Turku”.

Za nadesłanie prawidłowego hasła „Krzyżówki dla dorosłych” nr 18 nagrodę w postaci talonu na książki wartości 100 tys. zł do zrealizowania w księgarni „Bestseller” otrzymał pan Jakub Baszkowski, otrzymał również koszulkę z nadrukiem „Echo Turku”.

Prawidłowe hasła: Polna, Szeroka, Nowa, Dobrska, Żero-mskiego.



Jacek Janik

## Znaszli ten kraj

Wymień osiem ulic w Turku, których nazwy związane są z historią naszego miasta. Na odpowiedzi czekamy do 17 sierpnia. Nagrodę za rozwiązanie konkursu ufundował pan Dariusz Zagoda, właściciel sklepu zabawkarskiego przy Placu Wojska Polskiego 12. Nagrodę tę oznaczoną winięta „Echa Turku” można obejrzeć na wystawie sklepowej.

**Skorpion 23.10.-21.11.:** Wakacje jeszcze się nie skończyły. Masz szansę wiele osiągnąć pod warunkiem, że nie będziesz działał sam. Możesz stworzyć sobie „raj na Ziemi” pamiętając, że miłość jest sztuką produkowania czegoś, dzięki możliwościom kogoś innego...

**Strzelec 22.11.-20.12.:** Jesteś wyczerpany, znerwicowany, nie możesz znieść zachowań otaczających Cię ludzi. Zjesz już dość długo, by zauważyć, że sprawiedliwość ludzka jest jednoręka, bo tylko karze, a nie wynagradza. Zostaw więc wszystkich i wyjedź! Wybierz raczej góry - nad morzem grozi Ci niebezpieczeństwo.

**Koziorożec 21.12.-19.01.:** Mówisz, że nie warto żyć, że straciłeś już wszelkie złudzenia... Głowa do góry - „idźcie nowe!” Najbliższy tydzień dostarczy Ci kolejnych złudzeń, które skutecznie zabiją Twoją rozpacz po stracie dawnych! Mnóstwo ludzi istnieje, lecz takich, co naprawdę żyją jest niewielu i właśnie Ty do nich należysz.

**Wodnik 20.01.-19.02.:** Niesłusznie narzekasz na swój los, bowiem trafieś szczęśliwie, tylko w swoim roztargnieniu zapomniałeś zgłosić się po wygraną... To już ostatni dzwonek, by to zrobić. Zapowiada się wyjątkowa poprawa sytuacji finansowej, wyjazd do Paryża przyniesie Ci większe korzyści.

**Ryby 20.02.-19.03.:** Odkładasz, zwlekasz, ciągle wymyślasz jakieś poważne powody, a lato minie i nigdzie w końcu nie wyjedziesz. Przyjdzie jesień i skąd weźmiesz siłę, by się śmiać? Przejrzyj miłe choćby dziesięć dni, a w trudnych chwilach będziesz mógł się przynajmniej uśmiechać do własnych wspomnień.

# Horoskop od 12 do 25 sierpnia

**Baran 20.03.-20.04.:** Ktoś wyrządzi Ci krzywdę, a potem powie: przepraszam, zapomnij! Wtedy wiele czasu zanim przedzisz w tej kwestii do „porządku dziennego”, bowiem zapomnieć można to, co się uczyniło, nigdy tego co uczyniono z nami, co w nas wzrosło. Na szczęście wydarzy się sytuacja, która Cię zaabsorbuje Twoją uwagę, że nie będziesz miał czasu na refleksje.

**Ryby 21.04.-20.05.:** Lato jeszcze się nie skończyło, więc zostało Ci trochę czasu, aby przemyśleć się od pracy i przeżyć kilka pięknych dni nad jeziorem, wśród romantycznych chmur komarów?! „Wspomnienia mogą stać się pokrzepieniem w walce z trudnymi chwilami nie mającymi nic wspólnego z treścią wspomnień...”

**Blizna 21.05.-21.06.:** Żyjąc nieustannie w własnym świecie, zachowujesz się jak w klatce, kto nie może zaufać nawet sobie. W takiej sytuacji nie wolno Ci narzekać, że nikomu nie można ufać! Wydarzenia najbliższych dni mogą Ci wyjść bezpiecznie z życiowej klatki, a przyływ gotówki rozwiąże Twoje problemy...

**22.06.-21.07.:** Powinieneś rozważyć kilkudniowego urlopu we własnym towarzystwie. Wpłynie to korzystnie na

Twój stosunek do najbliższej Ci osoby. W samotności zostaniesz zmuszony do przyjrzenia się własnie sobie i nie będziesz absorbowal swojej uwagi cudzymi błędami, w związku z czym lepiej dostrzeżesz swoje!

**Lew 22.07.-21.08.:** Niedługo nadejdzie okres ważnych dla Ciebie decyzji. Nie czekaj biernie - działaj i pamiętaj, że losem można częściowo kierować. Bądź się co rano bierz pod uwagę fakt, że każda chwila naszego życia rodzi skutki rozrastające się w nieskończoność.

**Panna 22.08.-21.09.:** Życie człowieka to postereunek, którego nie może opuszczać w chwilach znudzenia. Najbliższy czas będzie wymagał Twojej wielkiej wytrwałości i utwierdzi Cię w przekonaniu, że „kto chce być samoistnym, ten musi wiedzieć, że sam poniesie następstwa każdego swojego zaniebdania...”

**Waga 22.09.-22.10.:** Postępujesz niewłaściwie czyniąc samego siebie niewolnikiem, ponieważ wolność to nie nasza zgoda na rzeczywistość, lecz zgoda rzeczywistości z nami. Przędz Tobą piękny, wakacyjny tydzień, wykorzystaj okazję - rodzina poradzi sobie bez Ciebie, a nawet bardziej Cię doceni.

**ECHO TURKU**  
PISMO SPRAW LOKALNYCH

**ECHO TURKU** : pismo spraw lokalnych, dwutygodnik.  
ADRES REDAKCJI: Turek 62-700 ul. Kolska Szosa 28 p. 28 tel / fax 43-64, tlx 048-351  
WYDAWCA: PPH Korimpex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.  
BIURA OGŁOSZEŃ: Plac Wojska Polskiego 20, Uniejowska 6, tel. 47-49  
REDAGUJE ZESPÓŁ: Hanna Choinka (grafik), Mariusz Krzyżaniak, Sylwia Michalska, Joanna Nowicka, Andrzej Piascecki (redaktor naczelny)  
ZESPÓŁ WSPÓLPRACOWNIKÓW: Krystyna Baranowska, Marek Jabłoński, Maria Nitecka, Tadeusz Rabciga, Dominik Szczap, Andrzej R. Tyczno, Jerzy Żurawiecki.  
FOTOREPORTERZY: Andrzej Marzuchowski, Piotr Przekwas, Alicja Stawicraj.  
Redakcja zastrzeżę sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałównie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.  
NR konta BS-931405-71202-136-61  
Druk — „DANMARKOM” — sp. z.o.o., 61-323 P-ń, Rymanowska 29, tel: 798-077.  
Lasercomp — „PROMOCJA 22”



